VI Plenum KC PZPR obradowało w Warszawie

Nowoczesne wydajne rolnictwo warunkiem pomyślnej realizacji polityki społeczno-gospodarczej partii

Przemówienia Edwarda Gierka i Kazimierza Barcikowskiego

CAF – Zagoździński – Telefoto

Pod przewodnictwem I sekretarza KC PZPR — **Edwarda Gierka** odbyło się 21 bm. w Warszawie VI plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W obradach uczestniczyli członkowie prezydium NK Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego z prezesem NK — **Stanisławem Gucwą.**

Porządek dzienny obejmował:

— zadania w dziedzinie rozwoju produkcji roślinnej i hodowli oraz lepszego wykorzystania rezerw gospodarki rolnej;

— sprawy organizacyjne.

Otwierając obrady I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek nawiązał do przypadającej w bieżącym miesiącu 35 rocznicy powstania ideowej poprzedniczki PZPR — Polskiej Partii Robotniczej. Powstała ona w najtrudniejszym okresie okupacji hitlerowskiej, gdy naród nasz i kraj znajdowały się w obliczu śmiertelnego zagrożenia. Komuniści polscy wysunęli jedyny, słuszny i realny program wyzwolenia Ojczyzny i jej odbudowy na nowych, sprawiedliwych społecznie zasadach.

Program ten w pełni potwierdziła historia — wielki dorobek 32 lat budownictwa socjalistycznego w Polsce Ludowej.

Wielką zasługą Polskiej Partii Robotniczej jest to, że dla walki wyzwoleńczej naszego narodu zapewniła mocne oparcie w sojuszu, przyjaźni i braterstwie z ojczyzną Rewolucji Październikowej — Związkiem Radzieckim.

Jedność narodu — stwierdził I sekretarz KC — w realizacji wspólnych dążeń i celów była, jest i będzie główną siłą naszego rozwoju, gwarancją rozkwitu i postępu naszej Ojczyzny, fundamentalną zasadą polityki naszej partii. W oparciu o tę jedność podejmujemy i rozwiązujemy podstawowe problemy, które

(Dokończenie na str. 2)

WIECZÓR wybrzeża

GDAŃSK — SOPOT — GDYNIA

Nr 17 (6271) 22 i 23 stycznia 1977 r. Cena 1 zł

Budowniczowie BAM (Bajkalsko - Amurskiej Magistrali) ukończyli budowę odcinka Nija-Nebel w zachodniej części trasy (obwód irkucki).
CAF — TASS

Pamiętajmy o oszczędzaniu energii

Elektrownie pracują „na styk"

Dla energetyki ostatnie dni były — i są jeszcze — najtrudniejsze. W państwowej dyspozycji mocy określono je jako „szczyt szczytu". W ciągu bowiem całego obecnego szczytu zimowego nigdy jeszcze zapotrzebowanie na moce energetyczne nie było tak wysokie, jak teraz. 20 bm. wielkość tego obciążenia wyniosła ponad 17 450 MW i było ono o ok. 200 MW większe aniżeli w najtrudniejszym dniu ub. miesiąca — 30 grudnia.

Jak dotychczas, dzięki utrzymaniu wysokiej dyspozycyjności pracy elektrowni, nie trzeba było właściwie dokonywać większych wyłączeń odbiorców, ale — jak informuje państwowa dyspozycja mocy — elektrownie pracują obecnie „na styku" na granicy swoich możliwości. W przypadku jakiejś awarii losowej — a z tym trzeba się zawsze liczyć — sytuacja byłaby niełatwa. Dlatego też energetycy jeszcze raz apelują — zwłaszcza w tych dniach — o bardziej racjonalne korzystanie z energii. Dzięki oszczędniejszemu oświetleniu, wygaszeniu zbędnych żarówek i reklam sklepowych, niedopuszczaniu do biegu jałowego maszyn, a także przesuwaniu wykonania wielu energochłonnych prac w zakładach przemysłowych (oraz w naszych mieszkaniach) na późne godziny wieczorne — po godz. 21.00 — można byłoby zmniejszyć w szczycie zapotrzebowanie na energię o kilkaset megawatów. Jest to potrzebne energetyce po to, aby mogła w tych najtrudniejszych dniach lepiej pracować. Leży to również w interesie odbiorców. Zmniejszając bowiem zużycie energii elektrycznej — zmniejszamy zarazem niebezpieczeństwo ograniczeń w dostawach prądu.

Pierwsze wodowanie w tym roku

Dzisiaj z pochylni Wydziału Montażu Kadłubów Stoczni Gdańskiej im. Lenina spłynie na wodę kolejny z serii semikontenerowiec. Jednostka ta przeznaczona jest do przewozu drobnicy jako ładunku zasadniczego, także może przewozić ładunki chłodzone (m. in. owoce) oraz ładunki na paletach. Dysponuje też ładowniami przystosowanymi do przewożenia minerałów luzem.

Dzisiaj wodowany statek posiada konstrukcję umożliwiającą przewożenie 20 do 40 stopowych kontenerów. Wysokość pokładu pozwala przewozić trzy warstwy pojemników na dnie podwójnym przy otwartych pokrywach — na trzecim pokładzie oraz dwie warstwy na pokrywach drugiego pokładu. Ogółem w ładowniach semikontenerowca będzie można przewozić pięć warstw kontenerów.

Dzisiejsze wodowanie jest pierwsze w tym roku w Stoczni Gdańskiej.
A. G.

Przed wizytą Edwarda Gierka w Indiach

Polsko - indyjska współpraca gospodarcza

Na zaproszenie premiera rządu Republiki Indii pani INDIRI GANDHI — w dniach 24-27 bm. złoży oficjalną wizytę w Indiach I sekretarz KC PZPR EDWARD GIEREK.

Do wydarzenia tego przywiązuje się w obu krajach duże znaczenie. Będzie to pierwsza polska wizyta w Indiach na tak wysokim szczeblu. Rozmowy i spotkania Edwarda Gierka z Indirą Gandhi oraz innymi czołowymi osobistościami życia politycznego i państwowego Indii posłużą dalszemu rozwojowi przyjaznej współpracy polsko - indyjskiej, zarówno politycznej jak i gospodarczej. Przedmiotem wymiany poglądów będą zapewne również aktualne zagadnienia sytuacji na świecie i działalność obu państw na arenie międzynarodowej.

• • •

Krishna C. Pant, indyjski minister energetyki i współprzewodniczący Polsko-Indyjskiej Komisji Mieszanej, stwierdził, że najbardziej obiecującymi dziedzinami współpracy gospodarczej między obu krajami w najbliższym okresie będą górnictwo węglowe, budownictwo okrętów, rolnictwo i rybołówstwo morskie.

W wywiadzie dla korespondenta PAP w Delhi **Ryszarda Piekarowicza**, udzielonym w związku z nadchodzącą wizytą K. C. Pant poświadczył, że podczas dwóch ostatnich posiedzeń komisji w czerwcu i grudniu ub. roku jako inne dziedziny długoletniej współpracy polsko-indyjskiej ustalono przemysł obrabiarek, maszyn włókienniczych oraz akcesoriów i podzespołów samochodowych.

Minister K. C. Pant powiedział, że przewiduje znaczny rozwój trwającej już od wielu lat współpracy w górnictwie węglowym. Nabiera ona obecnie tym większego znaczenia, że wobec wzrostu cen ropy naftowej w ostatnich trzech latach, Indie wszędzie tam, gdzie jest to możliwe i opłacalne — m.in. w przemyśle i energetyce, zastępują ropę węglem. Węgiel jako główne źródło energii w Indiach będzie odgrywał coraz waż-

(Dokończenie na str. 2)

Uchwała VI Plenum KC PZPR

Komitet Centralny PZPR przyjmuje wystąpienie I sekretarza KC PZPR towarzysza Edwarda Gierka i referat o zadaniach w dziedzinie produkcji roślinnej i zwierzęcej oraz lepszego wykorzystania rezerw gospodarki rolnej, jako wytyczne do pracy wszystkich instancji, organizacji i członków partii.

Komitet Centralny PZPR zaleca rządowi opracowanie projektów ustaw o funduszu emerytalnym dla rolników oraz o systemie kontraktacji i przedłożenie tych projektów po konsultacji w terenie Sejmowi PRL.

Komitet Centralny zobowiązuje wszystkich członków PZPR do dogłębnego zapoznania się z dokumentami VI Plenum, a w szczególności z wystąpieniem tow. Edwarda Gierka oraz do aktywnego upowszechniania i wyjaśniania zasad polityki rolnej partii w całym społeczeństwie.

Komitety wojewódzkie PZPR oraz wszystkie instancje i organizacje partyjne działające na wsi, w państwowych przedsiębiorstwach rolnych, rolniczych spółdzielniach produkcyjnych oraz w instytucjach i przedsiębiorstwach obsługi rolnictwa, przemyśle rolno-spożywczym, jednostkach pracujących dla potrzeb rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej powinny rozwinąć szeroką działalność polityczną, ideowo-wychowawczą i organizatorską w celu mobilizacji rolników i załóg pracowniczych do pełnej realizacji ustalonych na VI Plenum zadań. W szczególności niezbędne jest zapewnienie należytego przeprowadzenia wszystkich tegorocznych prac w rolnictwie, zwiększenie pogłowia zwierząt, osiągnięcie poprawy w gospodarce ziemią i lepsze wykorzystanie rezerw gospodarki rolnej.

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej zwraca się do wszystkich członków partii, członków Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, członków ZSMP oraz do całej społeczności wiejskiej — rolników, członków rolniczych spółdzielni produkcyjnych, kółek rolniczych, pracowników PGR, spółdzielczości wiejskiej, pracowników nauki, inżynierów i techników, pracowników sfery usług dla rolnictwa i przemysłu rolno-spożywczego oraz członków organizacji społecznych — do wszystkich, których praca ma wpływ na rozwój rolnictwa i gospodarki żywnościowej, aby jeszcze aktywniej uczestniczyli w tworzeniu warunków wzrostu produkcji rolniczej.

Wysoka aktywność społeczności wiejskiej i ogółu ludzi pracy w realizacji wytyczonego na VI Plenum programu i konsekwentne wcielanie go w życie zapewni dalszą poprawę warunków życia narodu.

Komitet Centralny
Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej
Warszawa, dnia 21 stycznia 1977 r.

Nowy skandal w Bundeswehrze

W Bundeswehrze wybuchł nowy skandal. Prasa RFN pisze o wzorowanej na metodach hitlerowskich praktyce szpiclowania oficerów przez zachodnioniemiecki kontrwywiad. Śledzeni byli oficerowie lotnictwa wojskowego. Proceder ten uprawiano wiele miesięcy. Prasa RFN podaje, że praktyka śledzenia lotników wojskowych jest stosowana w wielu krajach RFN.

Próba napadu na pocztę

Samotna kierowniczka nie ulękła się przestępcy

W góralskiej wsi Ząb niedaleko Zakopanego, wszedł w samo południe do budynku poczty zamaskowany mężczyzna z pistoletem w ręce (później okazało się, że był to straszak) i od samotnej kierowniczki poczty zażądał pieniędzy. **Zofia Murzydło** krzykiem zaalarmowała mieszkańców sąsiednich domostw. Przestępca szybko się wycofał. Widziano go jak z drugim mężczyzną wsiadł do czekającej taksówki. Kierowniczka poczty zawiadomiła posterunek MO podając rysopis napastnika. W 6 godzin później w zakopiańskiej taksówce zatrzymanej w Myślenicach funkcjonariusze MO rozpoznali sprawcę napadu.

Jak informuje KW MO w Nowym Sączu, zatrzymanymi są: **Jan T.** lat 24 z Szamotuł i o pięć lat od niego starszy **Mirosław S.** Obaj byli uprzednio karani, nigdzie nie pracowali. Na przełomie grudnia i stycznia dopuścili się kilku włamań w Zakopanem.

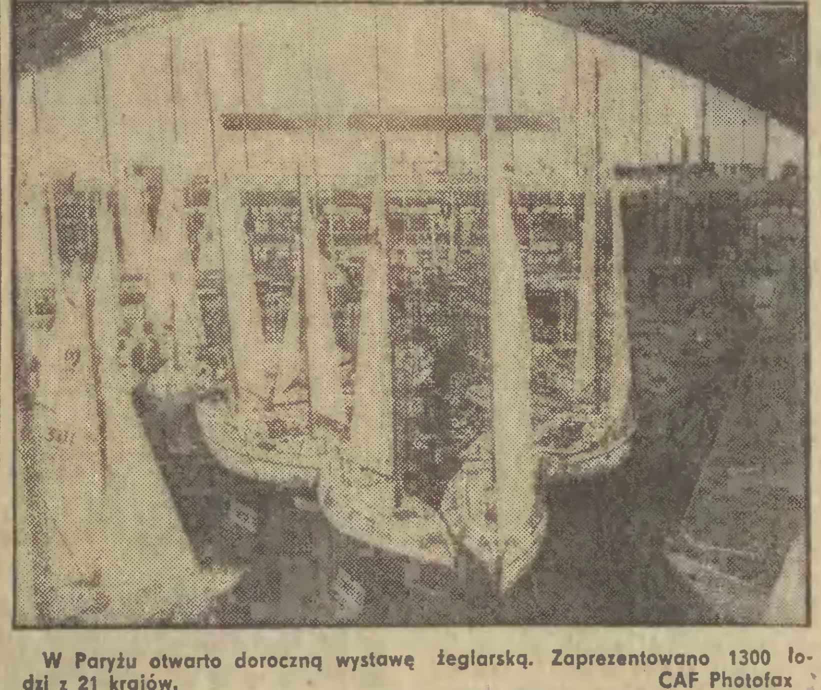

W Paryżu otwarto doroczną wystawę żeglarską. Zaprezentowano 1300 łodzi z 21 krajów.
CAF Photofax

Plaga głodu w Chile

Głód jest nie mniejszą plagą dla mieszkańców Chile niż represje polityczne — oświadczył wczoraj tak w Montrealu **Adonis Sepulveda**, zastępca sekretarza partii socjalistycznej Chile.

A. Sepulveda podkreślił, że głód przybrał wręcz dramatyczne rozmiary. Prasa zachodnia często nie pamięta, że od czasu przewrotu wojskowego we wrześniu 1973 r. każdego dnia Chilijczycy umierają z głodu.

Kara śmierci dla mordercy kobiet

W Łodzi zakończył się proces przeciwko mordercy trzech kobiet, 38-letniemu **Andrzejowi Pietrzakowi.**

Sąd Wojewódzki w Łodzi skazał oskarżonego na karę śmierci. Współoskarżeni w tym procesie: **Jadwiga Meja** skazana została na 11 lat pozbawienia wolności a brat jej **Jerzy Meja** na 2 lata pozbawienia wolności.

Po inauguracji Cartera

(Korespondencja z Nowego Jorku)

Chociaż w piątek, 21 stycznia, trwały jeszcze w ośnieżonym i mroźnym Waszyngtonie festyny, spektakle, wystawy i inne imprezy kończące 5-dniowe uroczystości związane z inauguracją **Jimmy Cartera**, Amerykanie byli już trochę nimi zmęczeni.

Tym niemniej jest zrozumiałe, że uroczystość inauguracji jest okazją do refleksji.

Po raz pierwszy od 16 lat urząd prezydenta przekazany tu został w normalnych okolicznościach, nie spowodowany zabójstwem, rezygnacją z urzędu, niełaską. Już sam ten fakt jest dla wielu Amerykanów ostatecznym zamknięciem mrocznego rozdziału Ameryki lat 60-tych i 70-tych.

Decyzja Cartera, by po uroczystości inauguracji opuścić opancerzoną limuzynę i przejść wraz z żoną i 9-letnią córeczką ponad 2-kilometrową trasę z Kapitolu do Białego Domu była dla miasta i kraju, gdzie tak długie lata rządził strach — symboliczna. W swym przemówieniu inauguracyjnym, Carter podkreślał nie potęgę, ale granice urzędu prezydenta.

W dziedzinie zagranicznej przemówienie inauguracyjne zawierało przyrzeczenie wysiłków na rzecz zbudowania trwałego pokoju, nacisk na dążenie do zawarcia układu o ograniczeniu zbrojeń strategicznych SALT II, a także emocjonalny apel i wyrazy nadziei, iż nadejdzie moment, gdy ze świata wyeliminowane zostaną bronie nuklearne.

Obecnie społeczeństwo oczekuje na konkretne działanie ze strony 39 prezydenta i jego ekipy. Nie jest to zespół o zdefiniowanym obliczu ideologicznym, ale raczej technokratyczny, zespół wykonawców, który jednak — jak sądzić należy — współpracować będzie dobrze z Carterem.
EWA BONIECKA

• • •

Jimmy Carter dotrzymał swej obietnicy z kampanii przedwyborczej i w pierwszym pełnym dniu urzędowania podpisał dekret o amnestii dla osób, które uchylały się od służby wojskowej podczas wojny wietnamskiej. Amnestia obejmie setki tysięcy osób. Dekret nie będzie jednak dotyczyć dezerterów z armii, których sprawy będą przez władze rozpatrywane indywidualnie. Tak więc wiele osób, które w obawie przed represjami musiały wyemigrować z USA, będzie mogło powrócić do kraju.

Pogoda na jutro

Jak informuje dyżurny synoptyk Gdyńskiego Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, jutro zachmurzenie będzie duże, miejscami słabe opady śniegu. Temperatura od minus 7 st. C nad morzem do — 10 st. C w głębi lądu lokalnie do 15 st. C, maksymalna odpowiednio od minus 4 do minus 7 st. C. Widzialność umiarkowana, zamglenia nocą i rano lokalne mgły. Wiatry umiarkowane południowo-wschodnie. Nawierzchnia dróg śliska.

Zakaz połowu śledzi na Morzu Północnym, zmniejszenie ilości kutrów, kontrola sieci

Wielka Brytania uznała ograniczenia EWG za niewystarczające

Brytyjski minister rolnictwa i rybołówstwa **John Silkin** zapowiedział w Izbie Gmin, że W. Brytania w ciągu miesiąca wprowadzi radykalne środki ograniczające połowy ryb w obrębie swej nowej, 200-milowej strefy rybołowczej. Zapowiedziane ograniczenia to m.in. całkowity zakaz połowu śledzia w tej strefie na Morzu Północnym, ściślejsza kontrola wszystkich kutrów operujących na łowiskach oraz zakaz korzystania przez rybaków w tym samym rejsie z sieci o różnej wielkości oczek.

Minister oświadczył, że komisja EWG została poinformowana o zamierzeniach W. Brytanii. Rząd brytyjski dąży do wprowadzenia tych ograniczeń wspólną decyzją krajów „dziewiątki", lecz zapowiada, że z braku zgody wprowadzi je sam, bez oglądania się na partnerów.

Warto przypomnieć, że jest to kolejny krok ograniczający prawa połowowe Polski i innych krajów, tradycyjnie łowiących na tamtych wodach.

Jak wiadomo poczynając od 1 stycznia komisja brukselska ogłosiła prowizoryczne kwoty połowowe dla Polski, ZSRR i NRD na pierwszy kwartał br., ograniczające o około 60 proc. wysokość połowów tych krajów, w stosunku do tego, co łowiły w pierwszym kwartale roku ub.

Tak radykalne ograniczenia W. Brytania uznała jednak za niewystarczające i zabiega, na razie bezskutecznie, o to, by komisja EWG wprowadziła dalsze ograniczenia w całej 200-milowej strefie rybołowczej, wprowadzonej nie tylko przez W. Brytanię, ale też przez pozostałe kraje EWG.

VI Plenum KC PZPR

Tezy przemówienia E. Gierka

Na zakończenie obrad VI Plenum głos zabrał **Edward Gierek.** Oto tezy wystąpienia I sekretarza KC PZPR:

— Przed 6 tygodniami na V Plenum KC rozpatrywaliśmy podstawowe problemy polityki społeczno-gospodarczej, ocenialiśmy sytuację, jej pozytywne strony i trudności. W rezultacie opracowaliśmy program, który harmonijnie połączył zadania bieżące — zadania roku 1977 — z działaniem długofalowym, wytyczył właściwą drogę realizacji linii VI i VII Zjazdu, a równocześnie skutecznego przezwyciężenia trudności na jakie napotkaliśmy. Mamy podstawę sądzić, że uchwały V Plenum zyskały uznanie i poparcie w partii i społeczeństwie, wyszły na spotkanie oczekiwaniom, ukierunkowały działanie gospodarcze i wyzwoliły inicjatywę. Mamy już pierwsze, odczuwalne tego efekty. Kontynuujemy wysiłki na rzecz zwiększenia dostaw na rynek. Dokonujemy strukturalnych zmian w kierunku koncentracji nakładów na zadaniach o największym znaczeniu społecznym.

— Obecnie sprawą najważniejszą jest wytrwałe wcielanie uchwał V Plenum w życie w całej działalności gospodarczej i społecznej, w pracy państwowej i partyjnej. Musimy jeszcze mocniej zespalać w realizacji tych uchwał wszystkie siły narodu, w demokratycznym współdecydowaniu o sprawach kraju i w wytrwałej pracy dla socjalistycznej ojczyzny. Jest to nasze główne zadanie, idea przewodnia wszystkich naszych poczynań.

— Obecne, VI Plenum pozostaje w bezpośrednim związku z poprzednim, konkretyzuje jego podstawowe założenia w sprawie rozwoju rolnictwa i postępu wsi. Jest to sprawa kluczowa dla pomyślnej realizacji naszej strategii społeczno - gospodarczej, a przede wszystkim dla systematycznego podnoszenia poziomu życia ludzi pracy.

— Najważniejszym aktualnym zadaniem jest zwiększenie produkcji zwierzęcej, a zwłaszcza odbudowa pogłowia trzody chlewnej. Konieczne jest także powiększenie produkcji mięsa wołowego, mleka, drobiu, wykorzystanie możliwości rozwoju hodowli ryb. Od tego zależy poprawa zaopatrzenia ludności w mięso i tłuszcze. W ostatnich miesiącach podjęto w tych sprawach szereg słusznych decyzji. W rezultacie w hodowli trzody chlewnej zaczyna się zarysowywać powolna, ale jednak zmiana na lepsze, jednakże osiągnięcie odczuwalnych efektów wymagać będzie co najmniej roku wszechstronnych, intensywnych wysiłków.

— Produkcja pasz powinna wyprzedzać wzrost pogłowia i zapewniać odpowiednie rezerwy. Rolnictwo nasze ma duże jeszcze możliwości zwiększania produkcji roślinnej i zasobów paszowych.

— Kolejny problem to zaopatrzenie rolnictwa w środki produkcji. W pięcioletnim planie rozwoju społeczno - gospodarczego kraju przeznaczamy znacznie większe nakłady na rolnictwo i gospodarkę żywnościową.

— Należy zwiększać odpowiedzialność wszystkich ogniw administracji państwowej i gospodarczej za wykonywanie zobowiązań wobec rolnictwa, za właściwy przebieg wszystkich związanych z tym inwestycji, za pełną i terminową realizację dostaw środków produkcji i materiałów budowlanych, za ich celowe, zgodne z potrzebami produkcji wykorzystanie.

W obliczu bardzo napiętych zadań produkcyjnych nie wolno tolerować żadnych zaniedbań w dostawach środków produkcji dla wsi, a zwłaszcza w dostawach węgla, nawozów sztucznych i części zamiennych.

— Łożymy ogromne środki na rozwój przemysłu spożywczego. Ale na tej drodze nie załatwimy wszystkich spraw. Powstaje szerokie pole dla inicjatywy terenu, dla tworzenia jak najbliżej producenta niewielkich zakładów przetwórczych. Miałoby to duże znaczenie dla gospodarki żywnościowej. Trzeba popierać takie przedsięwzięcia dbając oczywiście o to, aby w każdym przypadku były one celowe i rentowne.

— Nieodłączną cechą polityki rolnej naszej partii jest troska o poprawę warunków pracy i bytu rolników, o stopniowe zmniejszanie różnic między miastem i wsią. W ubiegłym pięcioleciu dokonaliśmy milowego kroku w tej dziedzinie wprowadzając powszechną, bezpłatną opiekę lekarską dla wsi. W całokształcie spraw socjalnych pozostała jednak ważna dziedzina, w której istnieją istotne różnice między pracownikami gospodarki uspołecznionej, a indywidualnymi rolnikami. Jest to dziedzina zabezpieczenia na starość.

— Kierując się podstawowymi zasadami ustroju socjalistycznego oraz wniesionymi w roku ubiegłym zmianami do Konstytucji przywiązujemy najwyższą wagę do zabezpieczenia materialnego weteranów pracy, do zapewnienia im należytego szacunku i pozycji społecznej. Względy społeczno - ekonomiczne pozwalają, a względy ludzkie wręcz nakazują, utworzenie społecznego systemu zabezpieczenia emerytalnego rolników. Będzie to historyczny postęp w urzeczywistnianiu zasad sprawiedliwości społecznej i ogromnej wagi krok naprzód w kierunku zmniejszenia różnić między miastem i wsią.

Rozpatrzyliśmy w Biurze Politycznym wstępne założenia takiego systemu. Dojrzały warunki materialne, by zgodnie z zasadami socjalizmu zapewnić prawo do emerytury dla wszystkich rolników, którzy kontraktują i sprzedają produkcję państwu, posiadają określony staż pracy w rolnictwie, osiągną wymagany wiek oraz przekażą swoje gospodarstwo następcom w dobrym stanie. Podobnie jak w ramach powszechnego systemu emerytalnego, określonymi świadczeniami objęci być powinni również członkowie rodziny rencisty. Sądzę, że wysokość emerytury rolników uzależniona być powinna od wielkości produkcji dostarczonej i sprzedanej w uspołecznionych punktach skupu.

Emerytura powinna być, moim zdaniem, obliczana od przeciętnej wartości rocznego skupu z danego gospodarstwa rolnego w okresie ostatnich 5 lat. Wypłacana byłaby ona ze specjalnie powołanego funduszu emerytalnego rolników. Fundusz ten powstałby z ustalonych przepisami składek rolników i byłby uzupełniany dotacją państwa. Naliczanie funduszu należałoby rozpocząć od 1 stycznia 1977 r., tak, by w 1980 r. powstały warunki do powszechnej realizacji prawa do emerytury przez rolników, którzy nabędą odpowiednie uprawnienia.

— Nie proponujemy podejmowania dziś ostatecznej decyzji w tej sprawie. Słuszniej będzie projekt systemu emerytalnego dla rolników poddać pod konsultację wsi.

— Zadania stojące przed rolnictwem wymagają aktywności wszystkich ogniw samorządu wiejskiego, a przede wszystkim gminnych rad narodowych.

— Obowiązkiem administracji, służby rolnej i wszystkich organizacji świadczących usługi produkcyjne dla wsi jest pomagać rolnikom. Ogromna większość tych instytucji pracuje dobrze i cieszy się uznaniem chłopów. Nie można jednak przejść do porządku nad dość jeszcze licznymi i niestety w wielu przypadkach uzasadnionymi skargami na biurokratyzm i lekceważące traktowanie rolników ze strony ludzi powołanych do niesienia im pomocy.

— Od wsi polskiej, od każdego rolnika oczekujemy wykorzystania wszystkich możliwości zwiększenia produkcji i dostarczenia jej krajowi za pośrednictwem państwowego systemu kontraktacji i skupu. Widzimy w tym podstawowy obowiązek, główną obywatelską powinność rolników. Równocześnie socjalistyczny przemysł, handel oraz właściwe instytucje i władze państwowe uważać powinny za swój nienaruszalny obowiązek wypełnienie wszystkich zobowiązań wobec rolnictwa.

W zakończeniu I sekretarz KC PZPR powiedział m. in.:

— Apelujemy do was — rolników gospodarujących indywidualnie, spółdzielców i pracowników państwowych gospodarstw rolnych, pracowników wszystkich służb rolnych — o zwiększenie wysiłków w celu zapewnienia wydatnego wzrostu produkcji rolnej. Pamiętajcie — w waszych rękach jest sprawa zaopatrzenia w żywność całego społeczeństwa. Na wasze zaangażowanie, na waszą gospodarność, na poczucie obywatelskiej powinności liczy cały naród.

— Zwracam się do twórców postępu naukowego i technicznego w rolnictwie, do pracowników rolniczych instytutów badawczych i akademii rolniczych, do wszystkich ludzi nauki, których wiedza może przyczynić się do unowocześnienia polskiego rolnictwa. Liczymy na wasze twórcze osiągnięcia, na wasz wkład do wielkiego, ogólnonarodowego programu rozwoju nowoczesnej, odpowiadającej potrzebom socjalistycznego społeczeństwa gospodarki żywnościowej.

— Zwracam się również do robotników, inżynierów, techników wytwarzających środki produkcji dla rolnictwa z apelem o zwiększanie produkcji maszyn rolniczych, nawozów, środków chemicznych i materiałów budowlanych, o zapewnienie ich nowoczesności i wysokiej jakości.

— Niech każdy Polak swoją postawą i swoją pracą wspiera rozwój nowoczesnego, wydajnego rolnictwa. Leży to w żywotnym interesie naszego kraju, naszego narodu, wszystkich ludzi pracy miast i wsi.

Tezy przemówienia K. Barcikowskiego

W referacie wygłoszonym przez **Kazimierza Barcikowskiego** podkreśla sie na wstepie, że ponownie wniesiono pod obrady Komitetu Centralnego sprawy rolne, które podejmowano wcześniej na IV, a następnie V posiedzeniu Komitetu Centralnego przy rozpatrywaniu zadań całej gospodarki w roku 1977 i do roku 1980, aby szczegółowiej określić zadania rolnictwa i środki ich realizacji, aby pełniej wykorzystać rezerwy wzrostu produkcji rolnej.

– Chodzi o to, aby przez lepsze wykorzystanie możliwości stworzonych przez podjęte w ostatnim okresie decyzje Biura Politycznego KC PZPR i rządu dotyczące rolnictwa w maksymalnym stopniu zaangażować wszystkich rolników i pracowników rolnictwa w wyzwalanie rezerw wzrostu produkcji rolnej. Jest to konieczne, aby stworzyć społeczno-polityczne warunki wzrostu produkcji rolnej w roku 1977 i w latach nastepnych. Musimy uczynić wszystko, aby w roku 1977 zahamować spadkowe tendencje w produkcji zwierzecej i zapewnić odbudowe pogłowia zwierząt. Ma to decydujace znaczenie dla zaopatrzenia rynku w mieso.

– W ciągu ubiegłego roku, realizując uchwały VII Zjazdu, Biuro Polityczne KC PZPR i rząd podjęły ważne decyzje ekonomiczne stwarzające korzystne warunki rozwoju rolnictwa w bieżącym 5-leciu.

– Plan na rok 1977 zakłada wzrost produkcji globalnej rolnictwa o 5,3 proc., w tym produkcji roślinnej o 6 proc. i zwierzecej o 4,5 proc. Jednocześnie plan przewiduje poważne zwiększenie dostaw środków produkcji dla rolnictwa. Pomyślna realizacja stojących przed rolnictwem zadań wymaga, obok jak najbardziej racjonalnego wykorzystania zwiekszonych środków produkcji, szerszego niż do tej pory wykorzystania wszystkich rezerw tkwiacych w samym rolnictwie.

Pomyślna realizacja tego zadania wymaga pełnego zagospodarowania ziemi użytkowanej rolniczo, właściwego regulowania stosunków wodnych w glebie, polepszania jej żyzności przez zwiększone nawożenie, stosowania coraz plenniejszych odmian roślin uprawnych, zapewnienia ochrony roślinom przed chwastami i szkodnikami – wymaga stałego doskonalenia szeroko pojetej agrotechniki.

– Naczelnym zadaniem rolnictwa jest kształtowanie struktury zasiewów tak, aby szybciej zwiekszać zbiory zbóż i wysokowartościowych pasz oraz roślin zapewniających bazę surowcową dla przetwórstwa przemysłowego, kosztem zmniejszania udziału w uprawie polowej mniej wartościowych roślin paszowych.

– Zgodnie z przyjętym przez rząd programem zwiększenia produkcji zbożowej rolnictwo powinno do roku 1980 osiagnąć 8,5 mln ha powierzchni obsianej zbożami. W związku z tym już w bieżącym roku powinniśmy obsiać zbożami 8150 tys. ha, a więc zwiększyć zasiewy zbóż o 384 tys. ha w porównaniu z rokiem 1976.

– Dla zwiększenia produkcji zbóż i pasz w gospodarce uspołecznionej wielkie znaczenie bedzie mieć realizacja rządowego programu rozszerzenia zasiewów kukurydzy na ziarno i na kiszenie. W roku 1980 zasiewy kukurydzy powinny wynieść 1100 tys. ha, w tym 400 tys. ha na ziarno. W roku 1977 trzeba zasiać 640 tys. ha kukurydzy, w tym 110 tys. ha na ziarno.

– Poważne zadania stoją przed rolnictwem w realizacji rządowego programu zwiększenia produkcji buraków cukrowych. W roku 1980 powinniśmy osiagnąć produkcję buraków cukrowych wynoszącą 21 mln ton, a w roku 1977 — 18,6 mln ton.

– Z powodzeniem realizowana jest uchwała rządu o zwiększeniu produkcji owoców i warzyw. Nadal jednak trzeba pracować nad właściwa rejonizacją produkcji i organizowaniem ogrodniczych gospodarstw specjalizowanych i zespołów rolników.

– Od właściwego wykorzystania okresu zimowego zależy w dużym stopniu przebieg prac wiosennych. Chodzi o to, aby zrobić teraz wszystko, co tylko jest możliwe, dla stworzenia podstaw dobrego urodzaju w 1977 roku. Konieczne jest zatem dostatecznie wczesne rozprowadzenie nasion do rolników, zabezpieczenie niezbednych ilości nawozów, wyremontowanie maszyn rolniczych oraz techniczne i organizacyjne zagwarantowanie usług produkcyjnych dla rolników indywidualnych.

– Przed naczelnikami gmin, służbami kontraktującymi i służbą rolną stoi pilne zadanie przyspieszenia zawierania umów kontraktacyjnych na zbiory 1977 roku i okazanie rolnikom kontraktującym płody rolne niezbednej pomocy w zaopatrzeniu w środki do produkcji oraz zapewnienie systematycznego instruktażu w toku całego cyklu produkcyjnego.

– Nadrzędnym zadaniem rolnictwa w roku 1977 jest odbudowa pogłowia trzody chlewnej i zapewnienie rozwoju produkcji zwierzęcej.

Sytuacja jaka ukształtowała się w produkcji mięsa w roku 1976 zmusiła nas do poważnego ograniczenia eksportu i do rozpoczęcia znacznego importu mięsa. Musimy także importować smalec. Mimo to, nie byliśmy w stanie pokryć szybko rosnącego popytu ludności na mięso i jego przetwory. Również w bieżącym roku będziemy musieli importować poważne ilości mięsa i tłuszczów zwierzęcych. Jednocześnie podjęliśmy wielostronne działania na rzecz odbudowy pogłowia trzody chlewnej. W pełni świadomi jesteśmy tego, że dopiero wzrost krajowej produkcji mięsa pozwoli zrezygnować z bardzo kosztownego importu i poprawić zaopatrzenie rynku.

– Odbudowa pogłowia jest jednak procesem wymagającym czasu i dodatkowych nakładów.

– Wstępne dane ze styczniowego spisu zwierząt – jeszcze niewystarczające dla dokonania pełnej analizy – świadczą o stopniowym odradzaniu sie tendencji wzrostowych w trzodzie chlewnej. Stwarza to przesłanki wzrostu produkcji i skupu wieprzowiny na przełomie roku 1977 i 1978. Spis styczniowy zwierzat wykazuje niepokojące zjawisko, jakim jest zmniejszenie się stada bydła w gospodarce indywidualnej. Przyczyn tego spadku należy szukać w słabych zbiorach pasz objetościowych dla bydła w minionym roku. Stąd szczególnej wagi nabiera sprawa zapewnienia odpowiedniej pomocy paszowej rolnikom, a przede wszystkim producentom mleka, aby przeciwdziałać spadkowi jego produkcji.

– Wyniki spisu zwierzat w gospodarce uspołecznionej są pomyślne. Gospodarka ta również w tym roku wydatnie zwiekszy produkcję mięsa i mleka, a to dzięki wcześniej poczynionym nakładom inwestycyjnym, zwiekszonym dostawom środków produkcji, w tym pasz oraz zapewnieniu zainteresowania załóg wzrostem produkcji.

– Doświadczenia ostatniego roku z całą mocą uwidaczniają prawdę, że największą stabilność w produkcji mięsa i mleka wykazują gospodarstwa wysokotowarowe, a wśród nich specjalistyczne. Nie ograniczając w niczym pomocy dla wszystkich gospodarstw zainteresowanych w chowie zwierząt, musimy przyspieszać zwiększanie liczby gospodarstw specjalistycznych i zespołów rolników zajmujących się produkcją zwierzęcą.

– Nadmierny odpływ młodzieży z rolnictwa do innych zawodów i postępujący proces starzenia się ludności pociąga za sobą zanikanie części gospodarstw chłopskich i stwarza konieczność przejmowania ziemi przez innych użytkowników.

– Na rozwój rolnictwa państwo przeznaczy w tym pięcioleciu ok. 602 mld zł. Środki te są niezbędne na dalsze powiększenie terenów zmeliorowanych, rozwój budownictwa inwentarskiego w gospodarce uspołecznionej i chłopskiej, poprawę wyposażenia rolnictwa w maszyny i urządzenia techniczne oraz na poprawę warunków życia ludności rolniczej, a w tym głównie, na rozwój budownictwa mieszkaniowego.

– Łączne nakłady inwestycyjne na rolnictwo, przewidziane planem na rok 1977 wyniosą 112 mld zł. Inwestycje te mogą być zwiększone na dodatkowe budownictwo inwentarskie i prace melioracyjne oraz na rozwój bazy gospodarki paszowej.

– Duże znaczenie dla rozwoju produkcji rolnej ma dalsze rozszerzanie budownictwa produkcyjnego w gospodarstwach indywidualnych. Obowiązkiem administracji terenowej jest zapewnienie rolnikom wszechstronnej pomocy w załatwianiu wszystkich spraw związanych z budową obiektów gospodarczych.

Sprawą zasadniczą dla pomyślnej realizacji zadań budownictwa rolniczego jest pokrycie ilościowe jego potrzeb materiałowych i zapewnienie rytmiczności dostaw materiałów budowlanych. Rząd podejmuje w tej sprawie potrzebne działania.

W rozwoju produkcji rolnej i unowocześnianiu naszego rolnictwa ogromną rolę spełniają resorty zaopatrujące rolnictwo w przemysłowe środki produkcji. Zadania produkcyjne w tym względzie, ujęte w planie na rok 1977 powinny być traktowane jako minimalne. Potrzebny jest maksymalny wysiłek na rzecz zwiększenia ponadplanowej produkcji oczekiwanych przez rolnictwo środków produkcji. Poprawa zaopatrzenia rolnictwa w środki produkcji mieć będzie ogromny wpływ na zwiększanie produkcji rolnej.

W bieżącym roku rolnictwo powinno dostarczyć gospodarce narodowej 2220 tys. ton mięsa, 9,2 mld litrów mleka, 5500 tys. ton zboża, 18 500 tys. ton buraków cukrowych, 860 tys. ton nasion roślin oleistych, 6400 tys. ton ziemniaków, 2420 tys. ton owoców i warzyw oraz poważne ilości innych produktów. Taki rozmiar skupu zapewnia, poza mięsem, poprawę na rynku artykułów żywnościowych.

Miarą skuteczności wszelkich działań gminy, trzeba uczynić wzrost produkcji towarowej rolnictwa.

– Realizacja zadań wzrostu produkcji rolnej i dalszego rozwoju rolnictwa ma decydujące znaczenie dla poprawy zaopatrzenia ludności w żywność. Biuro Polityczne KC PZPR wnosi tę problematykę pod obrady Komitetu Centralnego, aby zagadnienia rozwoju rolnictwa postawić przed całą partią, przed jej wszystkimi organizacjami, przed wszystkimi ludźmi pracy. Chodzi o to, aby w oparciu o uchwały VI Plenum KC, zwiększoną aktywnością, rzetelną i wydajną pracą wszyscy rolnicy i pracownicy rolnictwa, załogi zakładów, produkujących dla rolnictwa i przetwarzających płody rolne, pracownicy administracji i instytucji działających na rzecz rolnictwa pomogli w realizacji słusznej – służącej ludziom pracy – polityki naszej partii. Aktywna praca nad urzeczywistnieniem polityki rolnej partii – oto w czym wyraża się dzisiaj zasada sojuszu robotniczo-chłopskiego.

– Z inicjatywy organizacji partyjnych powinny być rozwijane różne formy pożytecznej współpracy gmin i zakładów przemysłowych w rozwiazywaniu wspólnym wysiłkiem problemów gospodarczych, socjalnych i kulturalnych. Zacieśnienie bezpośredniej więzi pomiędzy miastem i wsią, zakładami przemysłowymi i gminami służyć powinno umacnianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego oraz pogłębianiu współodpowiedzialności całego społeczeństwa za rozwój rolnictwa. Leży to w interesie mieszkańców miast, wsi i całego narodu.

Nowoczesne wydajne rolnictwo

(Dokończenie ze str. 1)

niesie ze sobą socjalistyczny rozwój. Pozwala nam ona z ufnością patrzeć w przyszłość, pokonywać wszelkie przeszkody i trudności.

Przechodząc do problematyki VI Plenum KC PZPR, Edward Gierek stwierdził, iż zwiększenie produkcji rolnej ma obecnie kluczowe znaczenie dla realizacji programu VII Zjazdu partii, który wysunął hasło podniesienia jakości pracy i warunków życia narodu.

Referat Biura Politycznego „Zadania w dziedzinie rozwoju produkcji roślinnej i hodowli oraz lepszego wykorzystania rezerw gospodarki rolnej” przedstawił zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, minister rolnictwa — **Kazimierz Barcikowski** (tezy przemówienia publikujemy oddzielnie).

W dyskusji na plenum głos zabierali kolejno: członek KC, I sekretarz KW PZPR w Olsztynie — **Leon Kłonica,** członek CKR PZPR, naczelnik miasta i gminy Kalwaria Zebrzydowska, woj. bielskie — **Elżbieta Stołowska,** członek KC, I sekretarz KW PZPR w Poznaniu, **Jerzy Zasada,** zastępca członka KC PZPR, rolnik ze wsi Jodłowa, woj. tarnowskie — **Jan Warzecha,** zastępca członka KC, I sekretarz KW PZPR w Zamościu — **Ludwik Maźnicki,** minister przem. chemicznego — **Henryk Konopacki,** zastępca członka KC, I sekretarz KW PZPR w Przemyślu — **Zdzisław Drewniowski,** zastępca członka KC PZPR, redaktor naczelny „Chłopskiej Drogi” — **Mieczysław Róg-Świostek,** zastępca członka KC, I sekretarz KW PZPR w Siedlcach — **Wiktor Kinecki,** wojewoda pilski — **Andrzej Śliwiński,** członek KC, I sekretarz KW PZPR w Opolu — **Andrzej Żabiński,** zastępca członka KC PZPR, przewodniczący ZG ZSMP — **Krzysztof Trębaczkiewicz,** zastępca członka KC, I sekretarz KW PZPR w Krośnie — **Kazimierz Balawajder,** zastępca członka KC PZPR, I zastępca ministra rolnictwa, prezes Centralnego Związku Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych — **Mieczysław Solecki,** członek KC PZPR, minister bez teki prezes Zarządu Centralnego Związku Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska” — **Jan Kamiński,** członek KC PZPR, robotnik w Zakładach Mechanicznych „Ursus” w stołecznym woj. warszawskim — **Zygmunt Wroński,** zastępca członka KC, I sekretarz KW PZPR w Chełmie — **Henryk Świderski,** członek CKR PZPR, dyrektor Instytutu Warzywnictwa w Skierniewicach — **Zbigniew Gertych,** członek CKR PZPR, wojewoda częstochowski — **Mirosław Wierzbicki,** członek KC PZPR, dyrektor Technikum Wodno-Melioracyjnego w Białymstoku — **Łucja Demianiuk,** zastępca członka KC, I sekretarz KW PZPR w Piotrkowie Trybunalskim — **Stanisław Składowski.**

Na zakończenie dyskusji, zabrał głos I sekretarz KC PZPR Edward Gierek (tezy przemówienia podajemy oddzielnie).

Komitet Centralny podjął następnie jednomyślnie uchwałę (tekst uchwały podajemy oddzielnie).

Drugim punktem porządku obrad były sprawy organizacyjne.

W związku z powołaniem przez Sejm PRL członka Biura Politycznego KC PZPR **Jana Szydlaka** na stanowisko wiceprezesa Rady Ministrów, Komitet Centralny zwolnił go z obowiązków sekretarza KC PZPR.

Edward Gierek serdecznie podziękował Janowi Szydlakowi za wieloletnią, ofiarną pracę w Sekretariacie KC partii, podkreślając wkład, jaki wniósł w tej pracy. I sekretarz KC PZPR życzył Janowi Szydlakowi sukcesów w jego dalszej pracy dla dobra partii i kraju.

Następnie Edward Gierek przedstawił projekt planu pracy KC partii na rok bieżący, który Komitet Centralny zaaprobował.

Dyskusja plenarna

W dyskusji na VI Plenum KC PZPR koncentrowano się zwłaszcza na tym, jakie należy podjąć przedsięwzięcia i w jaki sposób realizować w praktyce zadania rolnictwa przyjęte na rok bieżący i na lata następne. Dominowało przekonanie, że efektywne wykorzystanie rezerw, jakich niemało jeszcze tkwi niemal w każdym gospodarstwie oraz możliwości stwarzanych przez państwo powinno zapewnić pełne wykonanie przyjętych planów produkcyjnych. Wymaga to jednak — stwierdzono — jeszcze większej gospodarności, zaradności i zaangażowania rolników, jak też wydatnego wsparcia ich wysiłków przez przemysły dostarczające środki produkcji oraz instytucje i organizacje obsługujące wieś.

Podkreślając coraz większą wagę jaką partia i rząd przywiązują do kompleksowego rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej wskazywano, że szereg ostatnich decyzji stworzyło znacznie korzystniejsze warunki intensyfikacji produkcji we wszystkich sektorach rolnictwa i we wszystkich gospodarstwach. Teraz idzie więc o to, by wszędzie pomoc tę jak najefektywniej spożytkować. Podawano liczne przykłady ilustrujące co już dokonano i co będzie się czynić dalej, aby zwiększyć produkcję mięsa, mleka i zbóż.

Za sprawę najpilniejszą i najważniejszą z punktu widzenia potrzeb rynku uznano jak najszybszą odbudowę pogłowia zwierząt gospodarskich. Efektem różnorodnych decyzji oraz inicjatyw społeczno-produkcyjnych jest obserwowane w ostatnim czasie rosnące zainteresowanie rolników intensyfikacją produkcji zwierzęcej. Te korzystne tendencje należy rozwinąć.

Trzeba stwarzać trwałe solidne podstawy rozwoju i unowocześnienia produkcji zwierzęcej. Tu rzecz sprowadza się — zdaniem wielu mówców — przede wszystkim do zapewnienia jak największej produkcji pasz własnych, które decydują o rezultatach w hodowli.

Na poprawę bilansu paszowego rzutować będzie w dużym stopniu wykonanie zadań w produkcji zbóż. Już wiosną bież. roku trzeba wszędzie, gdzie jest to możliwe — podkreślano — rozszerzyć areał uprawy zwłaszcza jęczmienia jarego.

Szczególną uwagę, poświęcono sprawie racjonalnego i pełnego zagospodarowania każdego hektara ziemi. Jest to nadrzędne zadanie na dziś i w latach następnych.

Polityka rolna partii określiła dokładnie zasady przejmowania i zagospodarowania ziemi „wypadającej” z produkcji. Oprócz sektora uspołecznionego coraz większy udział w zagospodarowaniu gruntów powinny mieć także rozwojowe gospodarstwa indywidualne, co powinno znaleźć wyraz w gminnych programach gospodarki ziemią. Przy wyborze nowego użytkownika podstawową zasadą musi być zapewnienie wysokiej produkcji.

W dyskusji wielokrotnie nawiązywano do coraz większego uzależnienia wyników rolnictwa od rozbudowy i unowocześnienia przemysłów dostarczających nawozy mineralne, maszyny rolnicze, środki ochrony roślin, materiały budowlane. Z uznaniem mówiono o wysiłkach tych zakładów, które — dzięki lepszemu wykorzystaniu potencjału — zamierzają zwiększyć dostawy swych wyrobów.

Nie sposób wyczerpać wszystkich tematów i zagadnień poruszanych w trakcie dyskusji na VI Plenum. Wielu mówców nawiązywało m. in. do tak istotnych spraw jak zapewnienie rolnictwu wykwalifikowanych kadr, jak konieczność wydatnego unowocześnienia budownictwa inwentarskiego i mieszkaniowego, przyspieszenia melioracji, budowy wiejskich wodociągów, rozwoju usług dla ludności itp.

Z szerokim oddźwiękiem społecznym spotkała się na wsi – czemu dawano wyraz w dyskusji — zapowiedziana na IV Plenum KC PZPR możliwość wprowadzenia systemu emerytur dla rolników. Uznano ją za kolejną, jakże ważną decyzję partii zmierzającą do wydatnej poprawy warunków socjalno-bytowych ludności rolniczej i szybszego wyrównywania poziomu życia na wsi i w mieście.

Polsko - indyjska współpraca

(Dokończenie ze str. 1)

niejszą rolę w rozwoju przemysłu kraju — stwierdził minister Pant.

Bardzo ożywiona — dodał K. C. Pant — jest współpraca indyjsko-polska w przemyśle okrętowym. Polska dostarcza Indiom statków morskich. Trwają właśnie rozmowy na temat importu z Polski statków — chłodni, drobnicowców, masowców i statków typu ro-ro. Co do rybołówstwa, to w październiku ub. roku przedstawiciele Indii i Polski przeprowadzili szczegółowe rozmowy na temat wspólnych przedsięwzięć. Ponadto jest możliwość rozwinięcia współpracy poprzez import polskich trawlerów.

Krishna C. Pant oświadczył, że komisja mieszana omawia na swych sesjach bieżące i konkretne potrzeby obu stron, ale na posiedzeniu grudniowym w Delhi wskazała na korzyści wynikające z bliższej współpracy między organami planowania Indii i Polski. Postanowiono — dodał minister — że strona polska przedstawi Indiom do rozważenia konkretne propozycje w tej sprawie.

Minister zwrócił uwagę, że w październiku ub. roku podczas rozmów na temat zakresu wieloletniej umowy handlowej obie strony wyraziły zainteresowanie podjęciem wspólnych dostaw na rynki światowe.

Iznów minął tydzień

Upłynął kolejny tydzień. Przyniósł on wiele wydarzeń krajowych i zagranicznych. Najważniejsze z nich przypominamy w skrócie.

U nas

NARADA AKTYWU PARTYJNO-GOSPODARCZEGO

Z udziałem I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, odbyła się w Warszawie krajowa narada aktywu partyjno - gospodarczego. Obradom przewodniczył członek Biura Politycznego, prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz.

Po wysłuchaniu referatu o wykonaniu zadań zawartych w rządowym programie realizacji uchwały V Plenum KC, która określa główne kierunki społeczno - gospodarczego rozwoju kraju w br. i całej bieżącej pięciolatce, rozwinęła się dyskusja, w której głos zabierali działacze partyjni i gospodarczy, dyrektorzy zjednoczeń i przedsiębiorstw, sekretarze organizacji partyjnych mówiąc o sposobach i formach realizacji tegorocznych zadań.

Z POSIEDZENIA BIURA POLITYCZNEGO

Na swym ostatnim posiedzeniu Biuro Polityczne KC PZPR zapoznało się z oceną skupu produktów rolnych oraz zaopatrzenia ludności w podstawowe artykuły żywnościowe w I kwartale 1977 r. Przyjęto również plan działań KC PZPR na rok bieżący.

SPOTKANIE KIEROWNICTW PZPR i ZSL

W trakcie spotkania kierownictw PZPR i ZSL oceniono wyniki realizacji zadań rolnictwa w latach 1971–1975. Omówione zostały także zadania w dziedzinie rozwoju produkcji roślinnej i hodowli, lepszego wykorzystania rezerw gospodarki rolnej i poprawy warunków życia na wsi.

WRĘCZENIE NOMINACJI PROFESORSKICH

Na wniosek prezesa Rady Ministrów Rada Państwa nadała tytuły naukowe profesora zwyczajnego 36, a profesora nadzwyczajnego 63 uczonym.

Nowo mianowani spotkali się w Belwederze, gdzie przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wręczył im nominacje profesorskie.

32 ROCZNICA WYZWOLENIA WARSZAWY

Z okazji 32 rocznicy wyzwolenia Warszawy odbyły się w stolicy liczne imprezy. Między innymi odsłonięto pomnik Bolesława Prusa – pisarza szczególnie związanego ze stolicą. Odbyła się również uroczysta akademia. Oddając hołd poległym bohaterom i wyzwolicielom, ludność Warszawy złożyła wieńce i kwiaty w miejscach pamięci narodowej.

DNI MOSKWY

Dalszemu pogłębieniu przyjaznych związków stolic Polski i ZSRR służą trwające w Warszawie Dni Moskwy. Z tej okazji organizowanych jest wiele imprez, wystaw i spotkań, na których polskie społeczeństwo poznaje życie i pracę mieszkańców Moskwy.

KSR NA PÓŁMETKU

Sesje KSR, uchwalające tegoroczne plany produkcyjne, przekroczyły półmetek. Wiele załóg, odpowiadając na listy Edwarda Gierka postanowiło zwiększyć poszukiwaną produkcję rynkową i eksportową, rozszerzyć zadania na rzecz gospodarki żywnościowej oraz budownictwa mieszkaniowego.

Za granicą

WIZYTA W MOSKWIE

Na zaproszenie rządu ZSRR przebywał w Moskwie minister spraw zagranicznych PRL Emil Wojtaszek. Rozmowy polskiego ministra z premierem ZSRR Aleksiejem Kosyginem i ministrem spraw zagranicznych Andriejem Gromyką dały okazję do przedyskutowania i przeglądu wielu dziedzin dwustronnej współpracy między Polską a Krajem Rad.

UROCZYSTOŚĆ W TULE

W Tule odbyła się uroczysta akademia, na której sekretarz generalny KC KPZR Leonid Breżniew przekazał miastu medal „Złotej Gwiazdy”. Tule nadano również zaszczytny tytuł „Miasta Bohatera”. W wygłoszonym przy tej okazji przemówieniu L. Breżniew omówił wewnętrzne problemy kraju i podkreślił dorobek ZSRR w umacnianiu pokoju na świecie.

39 PREZYDENT USA

W ub. czwartek Jimmy Carter objął urząd prezydenta USA. Na stopniach Capitolu złożył on ślubowanie na ręce przewodniczącego Sądu Najwyższego Warrena Burgera. J. Carter jest 39 prezydentem w historii USA.

OGRANICZENIE PRAWA POŁOWÓW

Obradująca w Brukseli sesja EWG podjęła decyzję ograniczającą prawa połowowe Polski, ZSRR, NRD i innych krajów socjalistycznych w obrębie nowej 200-milowej strefy rybołowczej EWG. Na I kwartał br. ograniczono o około 60 proc. wysokość połowów tych krajów w stosunku do I kwartału roku ubiegłego.

TRAGICZNA ŚMIERĆ PREMIERA JUGOSŁAWII

Do tragicznego wypadku doszło w Jugosławii. W wyniku katastrofy samolotu specjalnego poniósł śmierć premier Jugosławii Dżemal Bijedić, który udawał się z Belgradu do Sarajewa.

Depeszę kondolencyjną na ręce prezydenta SFRJ Josipa Broz Tito przesłali przywódcy Polski Edward Gierek, Henryk Jabłoński i Piotr Jaroszewicz.

ZAMIESZKI W EGIPCIE

W wielu miastach Egiptu doszło do gwałtownych zamieszek i demonstracji. W Kairze nadal obowiązuje godzina policyjna, zamknięte są szkoły i sklepy. Manifestanci wznoszą hasła skierowane przeciwko obecnym władzom oraz wznoszą okrzyki na cześć zmarłego prezydenta Nasera. Wzmocniono posterunki przed rezydencją prezydenta Sadata.

DEMONSTRACJE W KRAJU BASKÓW

Na północy Hiszpanii nadal panuje napięta atmosfera. Doszło znów do gwałtownych starć między oddziałami służby bezpieczeństwa i ludnością baskijską domagającą się powszechnej amnestii dla więźniów politycznych. W wyniku starć wiele osób, w tym kobiety, odniosło obrażenia.

KATASTROFA W MEKSYKU

Na przedmieściach stolicy Meksyku, wydarzyła się tragiczna katastrofa. Zatłoczony autobus wpadł pod nadjeżdżające lokomotywy manewrowe. Zginęło 25 osób, a 60 odniosło ciężkie rany.

Poważne kwoty wydaje się na popołudniową obsadę lekarzy, pielęgniarek i personelu pomocniczego w przychodniach zdrowia. Z trudem zapewnia się etaty i specjalistów. Wszystko po to, by umożliwić nam leczenie się poza godzinami pracy.

Tymczasem redakcja otrzymuje sygnały, że nie wszędzie wykorzystuje się tę możliwość i zbyt częste są przypadki zasięgania porady w sprawach zdrowotnych kosztem godzin pracy zawodowej. Czy pacjenci postępują tak dla swego widzimisię, czy też z konieczności? Dlaczego niechętnie leczą się po południu? Jak jest przystosowane trójmiejskie lecznictwo do sprostania zadaniom, o których mowa?

Na takie i podobne pytania usiłują znaleźć odpowiedź reporterzy „W.W.", którzy odwiedzili w dniach 10, 11 i 12 bm. placówki lecznictwa w Trójmieście. Oto plon tego zwiadu.

Kto na kogo czeka, lekarz na pacjenta czy pacjent na lekarza?
Fot. Z. Kosycarz

Kto na kogo czeka

Zwiad „Wieczoru Wybrzeża" w placówkach zdrowia

MINĘŁA godzina 16. W Przychodni Obwodowej przy ul. Wałowej 27 w Gdańsku największe, kilkunastoosobowe skupisko pacjentów przed drzwiami gabinetu rentgenowskiego.

Za niecałą godzinę nie będzie tutaj nikogo. Na świecącym pustkami II piętrze krząta się przy porządkach Zofia W. Od 22 lat sprzątając ten sam korytarz i przylegające doń pomieszczenia, autorytatywnie stwierdza, że latem więcej osób przychodzi do lekarzy po południu, niż zimową porą.

W dziale fizykoterapii ostatnie zabiegi. Kończy się tam pracę o godz. 17.30, ale dużo wcześniej nikt się już nie zgłasza na zabieg. Dowiaduje się że wobec 150—200 zabiegów dziennie, do 120 przypada na godziny ranne. W sąsiednim budynku balneoterapii jedyna z obecnych członków personelu myje już podłogę, lecz gotowa jest zrobić mi jeszcze okłady parafinowe, gdybym miała je przepisane.

Nie zrozumiałam, jak to jest właściwie z tym działem lecznictwa. Kierownik przychodni, zapytany w kilka dni później o godziny pracy działu balneoterapii przypuszcza, że jest on czynny do godz. 18. Zagadnięty w tym przedmiocie telefoniczny, oficjalny informator o placówkach służby zdrowia zapewnia, że tylko od godz. 7—12, przy czym rejestracja czynna jest od 7—14. Rzeczywistość na miejscu sprawdzona wygląda jeszcze inaczej. Kto się w tym połapie?

Wracam do głównej siedziby przychodni. Kilku pacjentów-rencistów o wyznaczonym czasie zgłasza się do kardiologa, przyjmującego dzisiaj od godz. 16—20. Ktoś na parterze korzysta z pomocy lekarza-ortopedy. Jedna osoba czeka w kolejce pod drzwiami poradni przeciw alkoholowej.

Najwięcej chętnych zamierzało trafić w tym dniu (jak zwykle przy poniedziałku...) do neurologa, lecz tu pech: lekarka nagle zachorowała więc kto telefonicznie o tym się nie dowiedział, odchodzi teraz z przysłowiowym kwitkiem. Dyplomowana pielęgniarka Anastazja S., otoczona szafkami kartotecznymi zapewnia, że stali pacjenci są na ogół zawsze przyjmowani w tym dniu, kiedy się zgłoszą, ale pierwszorazowym niekiedy potrzeba wyznaczyć inny termin wizyty.

Słowem — pustawo i sennie w tej przychodni wieczorami, jakkolwiek przypada jej w udziale obsługa mieszkańców znacznej połaci Gdańska.

* * *

Wtorek — Przychodnia Rejonowa przy ul. Kaletniczej w śródmieściu Gdańska. W poradni dla kobiet lekarz i pielęgniarka... czekają na pacjentki. Pomimo, że jest to jedyny dzień tygodnia, kiedy ginekolog przyjmuje po południu teraz, czyli o godz. 16, nie ma chętnych. Nieco wcześniej było ich sześć. Pielęgniarka oświadcza, że sporo kobiet zwalnia się z pracy, by skorzystać tutaj z porady, lecz w godzinach przedpołudniowych.

Od godz. 14—21 czynny jest gabinet stomatologiczny. Pięć osób w kolejce, m. in. Władysław P. pracownik transpotru. W zakładzie pracy ma stomatologa, lecz tutaj wygodniej, bo nie trzeba brać przepustki.

Podobnie Krystyna K. z WSS „Społem" tutaj trafia na pewniaka, bo, niestety, stomatologa zakładowego jakoś trudno jej „upolować".

Przed gabinetami lekarzy rejonowych rząd zapełnionych krzeseł. Oczekujący wyżalają się przede mną szczerze. Ktoś złości się na to, że jeśli rano nie zdąży się zarejestrować, to nie może liczyć na popołudniową poradę lekarską, na ogół bowiem komplet pacjentów formuje się już we wczesnych godzinach.

Istotnie, jestem świadkiem, jak o 16.35 już odmawia się pacjentce zarejestrowania do lekarza ogólnego z ul. Szerokiej, wyjaśniając, że ma on tego dnia nadmiar pacjentów, gdyż dwóch innych lekarzy choruje.

Ktoś z rozmówców kwestionuje celowość uzyskiwania skierowań do specjalistów w przypadkach tak oczywistych, jak chirurgiczne, laryngologiczne, neurologiczne, reumatologiczne, okulistyczne i podobne.

— Miałam ropień na nodze — powiada jedna z rozmówczyń — a pomimo to musiałam najpierw wyczekać się w kolejce do lekarza rejonowego po skierowanie do chirurga. Przed chwilą jakaś pacjentka pobiegła na Wałową do okulisty, straciwszy praktycznie dzień na uzyskanie skierowania.

Siedząca obok rencistka twierdzi, że od czterech godzin czeka w „rejonowej kolejce" po skierowanie do reumatologa. Anna K. — żona marynarza — ponad dwie godziny czeka po to, by dla męża, który lada dzień wróci z rejsu, uzyskać skierowanie do okulisty i na kontrolne badanie OB, ktoś inny chce tylko otrzymać skierowanie na kontrolne prześwietlenie płuc, a jeszcze inny pragnie, by mu zmierzono ciśnienie...

Wszystkie osoby pracujące, zagadnięte przeze mnie, twierdzą, że czas przeznaczony na leczenie się w godzinach pracy musiałyby odpracować, toteż wolą po prostu korzystać z wizyt u lekarza w godzinach popołudniowych.

* * *

Środa — Przychodnia Obwodowa przy ul. Jaskółczej na Dolnym Mieście. Ruch — jak na przysłowiowej Marszałkowskiej. Kolejki przed gabinetami specjalistów i lekarzy rejonowych. Pacjenci najbardziej narzekają na częste zmienianie się lekarzy rejonowych. Bywa podobno, że niemal za każdym razem trzeba przedstawiać się innemu. Słyszę też utyskiwania na to, że co najmniej dwie godziny trzeba odczekać w kolejce. Staje się tak niewątpliwie dlatego, że większość osób zgłasza się na początku pory godzin pracy lekarza i stąd ów natłok, który powoli rozładowuje się w miarę upływu czasu.

Niewątpliwie, gdyby więcej lekarzy zakładowych przyjmowało pacjentów w godzinach popołudniowych, znacznie mniej byłoby osób zgłaszających się do przychodni rejonowych i obwodowych. W najgorszej bo specyficznej sytuacji — jak się wydaje na podstawie mego rekonesansu — są nauczyciele, którzy chcąc np. poddać się badaniom dodatkowym, tracą co najmniej dwie godziny lekcyjne.

Z zadowoleniem stwierdziłam, że w tej przychodni, aby dostać się do chirurga, nie trzeba skierowania od lekarza rejonowego. Po południu — tłoku tutaj nie ma i przyjem ne było to, że lekarz sam zapraszał do gabinetu kolejnych pacjentów. Jednakże o godz. 16.30 poradnia była już zamknięta, jakkolwiek napis głosił, że powinna być czynna do godz. 17. W rejestracji powiedziano mi, że chirurg pojechał do pogotowia ratunkowego.

Skoro posterunek opuszczony, widocznie tak być musiało, lecz wczuwając się w sytuację drugiej strony łatwo sobie wyobrazić, jak zdenerwuje się osoba zmuszona do „pocałowania klamki" zamkniętych drzwi.

(W.R.)

OD dłuższego już czasu gdyńskie przychodnie rejonowe pracują nonstop od rana do wieczora. Każdy lekarz rejonowy co drugi dzień przyjmuje pacjentów przed południem w przychodni, a po południu odbywa wizyty domowe, natomiast co drugi — od rana odwiedza chorych w domu, a po południu ordynuje w przychodni.

System ten wprowadzono po to, by umożliwić pacjentom — bez względu na to, czy dysponują czasem przed czy po południu — zachowanie ciągłości leczenia u jednego lekarza, dopasować wizyty pacjentów w przychodni do godzin pracy, tak, aby nie zakłócały rytmu zajęć w zakładach itd.

Czy praktyka codzienna potwierdza te słuszne założenia?

Weźmy dla przykładu Przychodnię Rejonową przy ul. Żwirki i Wigury, która obsługuje największy, liczący ponad 40 tys. mieszkańców rejon.

Minęła godzina 17-ta i w poczekalni siedzi kilkanaście osób oczekujących na przyjęcie u czterech lekarzy. Rejestracja, czynna od godziny 7 rano do 18.30 i przyjmująca zgłoszenia pacjentów również i przez telefon, wydaje każdemu numerek, informując równocześ nie o której ma przyjść, by nie czekać zbyt długo. W tej chwili siedzą w poczekalni pacjenci mający numery od dwudziestego któregoś do trzydziestego. Wyjątek stanowi p. Szalwicka, która mimo posiadania numeru 17-ego nie zasięgnęła jeszcze porady.

— „Winni są sami pacjenci — mówi. — Zdarza się, jak np., dziś, że gdy przyszłam do poczekalni było kilka osób do mego lekarza, ale nie chcieli mnie poinformować jakie mają numerki i oświadczyli kategorycznie, że wejdą przede mną, choćbym miała wcześniejszy numerek. Nie chciałam robić awantury i interweniować u lekarza, więc tracę czas na czekanie. Sądzę, że dobrze by było gdyby wywoływano pacjentów z kolejnymi numerkami, a jeśli się ktoś spóźni — to automatycznie powinien stracić kolejkę i być przyjęty na końcu. Wyjątki można by robić tylko dla ludzi ciężko chorych, którzy powinni być przyjęci poza kolejnością.

Wśród oczekujących większość stanowią ludzie pracujący zawodowo. Jak obliczyliśmy, na ponad 40 pacjentów popołudniowych przeszło połowę stanowili pracownicy różnych instytucji, a resztę młodzież szkolna, emeryci i renciści. Podobnie było i u innych lekarzy, którzy zgodnie stwierdzali, że przed południem ich pacjenci to w większości emeryci, a ludzie pracy od pewnego czasu niechętnie korzystają ze zwolnień do lekarza i przychodzą głównie po południu.

Jacy to pacjenci?

Przede wszystkim ludzie przewlekle chorzy na cukrzycę, astmę, choroby serca, czy nerek, którzy mimo posiadania w miejscu swojej pracy zakładowego lekarza, wolą się leczyć stale u tego samego lekarza rejonowego. Przychodzą z reguły po godzinach pracy.

Druga liczna grupa to pracownicy tych instytucji, które nie mają lecznictwa zakładowego. Oni też wolą wizyty popołudniowe, chyba, że nagle i poważnie zachorują, dopiero wtedy korzystają ze zwolnień do lekarza.

Trzecią, liczną grupą jest młodzież szkolna. Przypominamy, że obecnie lekarze szkolni zajmują się wyłącznie profilaktyką, i okresowymi badaniami, a ciężar leczenia młodzieży spadł na lekarzy rejonowych.

Do grupy popołudniowych pacjentów trzeba jeszcze dodać nieco emerytów, którzy w zasadzie powinni odwiedzać przychodnię przed południem, lecz zdarza się, że przychodzą i po obiedzie.

— Praktyka wskazuje — mówią lekarze — że po południu mamy więcej pacjentów niż przed obiadem. Proporcja jest mniej więcej 45 do 30.

W poczekalni rozmawiam z p. Krystyną Lipińską.

— „Pracuję zawodowo — mówi — Jestem zatrudniona w WSS „Społem". Nie lubię opuszczać pracy, więc rano, jeszcze przed ósmą, rejestruję się na popołudnie i korzystam z porady lekarskiej bez uszczerbku dla pracy".

Czy oznacza to, że w lecznictwie otwartym w Gdyni osiągnięto już stan zadowalający?

Niestety nie. Mankamentem jest brak reflektantów na stanowisko lekarza rejonowego. Praca to trudna, niezwykle absorbująca w czasie, odpowiedzialna, i — powiedzmy sobie bez ogródek — niedopłacona. W nowym systemie płac zaniechano dodatku, przyznawanego dawniej lekarzom rejonowym, a skutek — uciekają od tego typu pracy z wyjątkiem najofiarniejszych, którzy z iście judymowskich pobudek od kilkunastu lat leczą swoich podopiecznych i nie chcą ich porzucić. W wielu, zwłaszcza nowych przychodniach, zatrudnia się więc młodych lekarzy, mających dobre przygotowanie teoretyczne, ale niestety zbyt jeszcze małą praktykę.

(Dokończenie na str. 4)

Analiza wartości

Ważny impuls racjonalizacji

Niewątpliwe rygory, jakie w zakresie inwestycji i zatrudnienia nakłada na przemysł i budownictwo tegoroczny plan gospodarczy, przy jednoczesnym zwiększeniu wymogów co do jakości produkcji, stwarzają nader korzystny klimat dla intensyfikacji produkcji i zwiększenia jej efektywności. Oznacza to nową szansę dla wprowadzenia nowoczesnych metod organizacji, w tym również analizy wartości, jednego z najważniejszych czynników racjonalizacji technicznej, prowadzonej pod kątem efektów ekonomicznych.

W krajach wysoko uprzemysłowionych metoda ta znajduje, zwłaszcza obecnie — w okresie spadku koniunktury i zaostrzenia się konkurencji na rynkach — szerokie zastosowanie. W niektórych krajach dla ujednolicenia posługiwania się analizą wartości włączono ją w system normalizacyjny. W NRD np. w ciągu ostatnich czterech lat w wyniku prowadzenia analiz wartości uzyskano w samym tylko przemyśle wyrobów metalowych obniżkę kosztów o ok. 900 mln marek, z tego 500 mln marek obniżki kosztów materiałowych.

U nas, wobec ogromnego nacisku popytu na rynek i dużego wciąż monopolu dostawcy, o tej metodzie trochę zapomniano. Warto ją przypomnieć, zwłaszcza że wbrew wyobrażeniom wielu producentów, a także i handlu, popyt wprawdzie w wielu przypadkach przekracza podaż, ale jest to popyt niejako wyselekcjonowany. Wskutek bowiem wzrostu zamożności społeczeństwa wyroby wątpliwej jakości nabywców nie znajdują. Świadczą o tym najlepiej rosnące zapasy na półkach i w magazynach — przy jednoczesnym utrzymywaniu się nie zaspokojonego popytu na takie towary, lecz wyższej jakości. Innymi słowy, w większości wyrobów jakość a nie ilość ma znaczenie decydujące o nasyceniu rynku, a towary nie w pełni funkcjonalne lub przestarzałe są po prostu niepotrzebne.

CZYM jest analiza wartości? Krótko mówiąc polega na porównaniu wartości użytkowej wyrobu z kosztami jego wyprodukowania. Szczególnie wówczas, kiedy stosuje się ją kompleksowo, pozwala na poprawę jakości i wzrost ilości wyrobów bez zwiększenia wkładu materiałowego i liczby zatrudnionych. Kompleksowo — oznacza w tym przypadku, że analizą objęto wszystkie kolejne fazy procesu produkcyjnego — od projektowania wyrobów przez technologię, gospodarkę materiałową, organizację produkcji i jej kontrolę — aż po analizę jakościową gotowego wyrobu. Taka analiza stwarza jednocześnie możliwości poprawy jakościowej, zmniejszenie ilości materiału na jednostkę produkcji; dalszym jej efektem jest zwykle lepsze wykorzystanie zdolności produkcyjnych, unowocześnienie technologii, poprawa organizacji i zarządzania.

Jak sama nazwa wskazuje, analiza wartości polega na dokładnym zbadaniu poszczególnych faz produkcyjnych danego wyrobu i zastanowieniu się nad możliwościami wprowadzenia ulepszeń. Uczestniczyć w niej powinni fachowcy z różnych dziedzin technicznych, ale także ekonomiści, bowiem celem analizy z góry wyznaczonym powinno być w naszych warunkach — obok zapewnienia właściwych walorów użytkowych — obniżenie kosztów wytwarzania.

Warunkiem skuteczności analizy wartości jest pełna i rzeczowa informacja o stanie aktualnym. Analiza jest przecież w gruncie rzeczy zbiorowym wysiłkiem umysłowym grupy ludzi, zmierzających do wspólnego celu. Ludzie ci powinni jednak z jednej strony wiedzieć, czego się od nich oczekuje (jasno wytyczony cel), a z drugiej — dysponować rzetelnymi danymi odnośnie aktualnej sytuacji w tych fazach produkcji, które powinni ulepszyć.

Dotychczas główną przeszkodą w stosowaniu analizy wartości w naszym przemyśle była istniejąca często rozbieżność między ogólnym interesem gospodarczo-społecznym kraju z partykularnymi interesami danego przedsiębiorstwa. Ostatecznie ocena pracy przedsiębiorstwa według wartości produkcji sprzedanej raczej nie zachęca do stosowania tańszych materiałów czy mniejszego ich zużycia. Obecny plan wprowadza tu wreszcie poważne korektury.

Wspomnieliśmy o inwestycjach. Mają to być w znacznie większym niż dotychczas stopniu inwestycje modernizacyjne. To ogólne założenie zostaje podbudowane faktem, że zatrudnienie w przemyśle — przy przyjęciu stosunkowo znacznego tempa wzrostu produkcji (6,3—7,3 proc.) — może zwiększyć się tylko minimalnie. Dalsze nader istotne wskazania planu, które powinny skłaniać do racjonalizacji i oszczędzania, to wymóg obniżenia udziału kosztów materiałowych w wartości produkcji przemysłowej. Zakreślono go niezbyt wysoko (o 2,1 proc.), ale jeśli wziąć pod uwagę, że dotychczas udział ten stale wzrastał, że jest to zupełne odwrócenie sytuacji. Uzupełnieniem tego wskaźnika jest też ograniczenie przyrostu zapasów w podstawowych branżach przemysłowych do 0,73 proc. na 1 proc. wzrostu produkcji.

Wszystko to w sumie powinno skłaniać przedsiębiorstwa do lepszego wejrzenia na własną gospodarkę, do zerwania z szablonem i rozglądnięcia się za nowoczesnymi, bardziej skutecznymi metodami. Zastosowanie analizy wartości bardzo im w tym pomoże.

Jan Brzeski

Z wokandy Izby Morskiej

Finał wyprawy dookoła świata

TEN rejs miał być dla kapitana Dominika Dzimitrowicza spełnieniem największych marzeń życia. Zamierzał jako czwarty żeglarz w historii opłynąć samotnie glob ziemski bez zawijania do portów.

Najpierw więc D. Dzimitrowicz wraz z przyjaciółmi, przez trzy lata budował kadłub jachtu, który miał być wierną kopią „Opty" Leonida Teligi. W dzieło to zaangażował wszystkie swoje środki, które niestety nie wystarczyły na końcowe wyposażenie. Jacht więc wydzierżawił Stoczni „Ustka", która zakończyła jego budowę. Dla upamiętnienia przedwcześnie zmarłej żeglarki nazwano jednostkę „Iwona Pieńkawa".

Pozostało dopełnić jeszcze niektórych formalności i wypłynąć na szerokie wody.

Plan zakładał, że do Casablanki kpt. D. Dzimitrowiczowi towarzyszyć będzie czteroosobowa załoga, która zajmie się klarowaniem jachtu i usuwaniem pewnych drobnych usterek. Następnie samotny żeglarz miał zamiar popłynąć wzdłuż brzegów Afryki do Przylądka Dobrej Nadziei; dalej „ryczącymi czterdziestkami" do Australii; stamtąd do Przylądka Horn, wzdłuż brzegów Ameryki Południowej i przez Atlantyk do Casablanki.

Plany były więc niezwykle imponujące.

* * *

13 października ub. roku prasa krajowa pisała m. in.:

Dziś o godz. 2.30 na Zatoce Biskajskiej zatonął polski jacht „Iwona Pieńkawa", należący do Jacht Klubu Stoczni „Ustka". Czteroosobowa załoga została uratowana dzięki sprawnej międzynarodowej akcji statków znajdujących się w pobliżu miejsca wypadku tj. na Zatoce Biskajskiej w odległości 100 mil na południe do Brestu.

Tyle lakoniczne komunikaty prasowe.

* * *

Kilka dni temu Izba Morska w Gdyni rozpoczęła rozpatrywanie sprawy zatonięcia „Iwony Pieńkawy". Składowi orzekającemu przewodniczy sędzia dr **Zenon Knypl.**

Wprawdzie wspomniana rozprawa w Izbie Morskiej zakończy się prawdopodobnie pod koniec lutego, tym niemniej przedstawiamy pewne okoliczności, które towarzyszyły organizacji te-

(Dokończenie na str. 4)

Mirosław Piepka

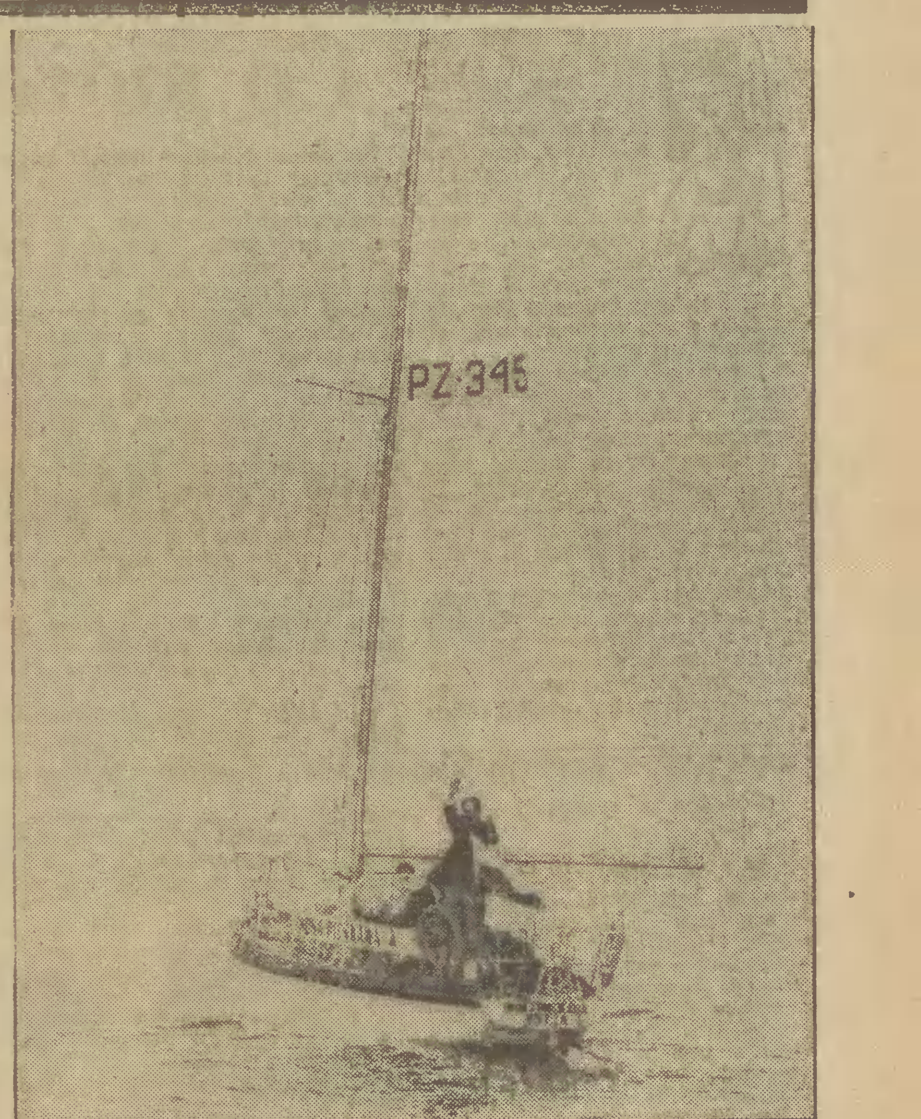

Kpt. Dominik Dzimitrowicz opuszcza port w Ustce Fot. Archiwum

Kojak-Savalas superstar

Poddaj się — nie masz szans!

I rzeczywiście, wszystko na to wskazuje, że i my będziemy się musieli poddać, podobnie jak to zrobiło ponad 100 milionów telewidzów w 70 krajach całego świata. Porucznik Kojak ma bowiem siłę przebicia większą niż najcięższe działo. Nas na razie oszczędzał, dopiero dwukrotnie pokazał co potrafi. Grozę powiększa fakt, że przychodząc w czwartkowe wieczory nie może traktować nas jak ignorantów. Jesteśmy już dość dobrze wyedukowani — no bo przypomnijmy choćby po łebkach...

BYŁ już porucznik Eliot Ness o straszliwym spojrzeniu hipnotyzera, powodującym wręcz natychmiastowy odpływ alkoholowych oceanów do chicagowskich ścieków. Jego młodszy kolega po fachu, Columbo o spojrzeniu o połowę mniej czujnym, a wyglądzie tak fajtłapowatym, że aż litość brała, rozpracowywał największych cwaniaków czochrając się od niechcenia ręką, w której jako szósty palec występowało cygaro — notabene chyba marki Wisła, bo zapach jego kruszył sumienia najcyniczniejszych. Z innej beczki: — mieliśmy u siebie w domach dziesiątki razy nieogarnięte okiem akry Panderosy i twardych jak kolba Winchestera Cartrightów. Ich zdrowy wiejski żywot przeplatał się z powietrzem szpitalnym wdychanym przez nieszczęśliwych — do czasu — pacjentów Jima Killdare'a. Wszyscy oni przypłynęli do nas zza oceanu, by pod groźbą lufy lub skalpela wtargnąć do sielskich M-ileś, do których ochrony w ostatniej chwili zgłosił się na szczęście 07.

Zwycięski Telly Savalas, czyli porucznik Kojak, jest postacią nawet jak na te branżę niezwykłą. Jego popularność sięga zenitu, czego najlepszym dowodem jest to, że amerykański tygodnik „Newsweek" umieścił go na okładce i ochrzcił mianem „supergwiazdy światowej telewizji".

Długa była droga zanim Savalas — Kojak został królem bohaterów setek seriali telewizyjnych i odtwórców ról praworządnych poruczników policji. Arystoteles (Telly) Savalas urodził się około 50—55 lat temu (nie chce zdradzić) na Manhattanie w rodzinie greckich imigrantów. Jego żyjąca do dziś matka w 1939—50 r. w czasie Nowojorskich Targów Światowych zdobyła tytuł Miss Grecji będąc już w tym czasie matką pięciorga dzieci. Nieżyjący już ojciec Telly'ego był niezwykle barwną postacią i wiele jego cech odziedziczył syn. Jako rzutki człowiek prowadził on swe interesy w najrozmaitszych branżach ze zmiennym szczęściem. Zawsze byliśmy bardzo bogaci — wspomina Telly — albo bardzo biedni, nigdy pośrodku.

Kiedy wybuchła wojna, Savalas kończył średnią szkołę. Wstąpił do armii. Nie lubi wspominać tamtych tragicznych lat. Został ranny, gdzie i kiedy tego nie chce powiedzieć, w każdym razie, przez długi czas groziła mu amputacja, do której na szczęście nie doszło. Po wyjściu z wojska wstąpił na Uniwersytet Columbia, gdzie studiował psychologię, ale studiów nie ukończył. Jak twierdzi, Freud był największym gangsterem, jaki kiedykolwiek się urodził! Zgodnie więc z tym poglądem rzucił naukę i zaczął pracować w amerykańskiej agencji informacyjnej (USIA), gdzie szybko awansował. Po paru latach przeniósł się do radia ABC. Mimo niewątpliwych sukcesów w nowej pracy (stworzona przez niego audycja „Your Voice of America" została nagrodzona) Savalas decyduje się na skok w głęboką wodę i kto wie, czy ta fatalna w doraźnych skutkach decyzja nie stała się zalążkiem przyszłego Kojaka.

Fatalna decyzja — bo rzucił radio i wkroczył w świat showbiznesu, zakładając letni teatr. Był to niewypał i w niedługim czasie Telly zaczął tonąć w długach do tego stopnia, że uciekając przed wierzycielami ukrył się w zakamarkach Long Island. Te dwa lata „konspiracji" stały się prawdziwym uniwersytetem życia i procentują teraz przy graniu roli por. Kojaka. Ale wtedy wiodło mu się dosyć mizernie.

W pewnym programie telewizyjnym potrzeba było człowieka z europejskim akcentem, który zagrać miał 3-minutową rolę sędziego. Przyjaciel pamiętający go z czasów świetności w USIA pomógł w załatwieniu tej roli i to było pierwsze zetknięcie się Telly'ego Savalasa z kamerą. Miał wtedy 37 lat.

Potem przyszła mała rólka policjanta w filmie z Burtonem Lancasterem. Spodobał się reżyserowi i kiedy Frankenheimer w 1962 r. kręcił „Zbiega z Alcatraz" niewielka pierwotnie rola Savalasa rozrosła się do tego stopnia, że dostał za nią „Oscara" jako za najlepszą rolę drugoplanową. Od tej pory filmowa kariera Telly'ego potoczyła się gładko.

Po raz pierwszy Telly Savalas przeobraził się w porucznika Theo Kojaka trzy lata temu. Nikt właściwie nie pamięta skąd wziął się ten Kojak. Po prostu potrzebne było nazwisko dwusylabowe, twardo brzmiące. To wszystko. Ktoś je wypowiedział i tak zostało. Triumfalny marsz Kojaka przez ekrany telewizyjne dosłownie całego świata, przerósł najśmielsze oczekiwania twórców tego serialu i samego głównego bohatera. Jego popularność jest — jak na razie — ogromna. Różni spece zastanawiają się co jest przyczyną tego sukcesu? Na pewno nie rzadkość tego gatunku filmowego. Filmy policyjne kręci się przecież na kopy i to w wielu krajach. Mocną stroną Kojaka są doskonale oddane realia nowojorskie, bogaty, żywy język ulicy i dnia codziennego. Olbrzymią rolę, bodaj czy nie decydującą, odgrywa tu chyba postać samego porucznika Theo Kojaka, jego naturalna gra, sympatyczna urodabrzydota (?), autentyczny żargon, którym mistrzowsko się posługuje, no i twardość działania i charakteru. Kojak jest nadto człowiekiem bezkompromisowo prawym. Typem człowieka broniącego i walczącego o pewne zasady współżycia społecznego, które gwałcone są we współczesnej rzeczywistości coraz bardziej. Sam Savalas swą popularność tłumaczy tym, że każdy w zasadzie telewidz odnajduje w Kojaku cechy, które sam posiada, że może się z nim utożsamić.

Czy to wystarcza jako wytłumaczenie tej niecodziennej popularności? Ano pewnie nie. Ale też nie wszystko w policyjnym świecie musi być do końca wytłumaczone. Jak się skończy serial, sami będziemy mogli powiedzieć czy Kojak „to jest to!" Na razie porucznik Kojak trzyma nas na muszce. Ja się poddaję — nie mam czasu!

Stanisław Stechman

Finał wyprawy...

(Dokończenie ze str. 3)

go rejsu, a które na pewno w dużym stopniu przyczyniły się do przedwczesnego jego zakończenia.

Wypada rozpocząć od stwierdzenia, że kapitan Dominik Dzimitrowicz wypłynął w samotny rejs dookoła świata bez dokumentu stwierdzającego jego uprawnienia do żeglugi wielkiej, oceanicznej. Wprawdzie między Polskim Związkiem Żeglarskim i Urzędem Morskim w Słupsku krążyły pisma, odbywano nawet na ten temat rozmowy, lecz jak się później okazało, nic w tej sprawie nie zrobiono.

Podejmując się tak wielkiej, a zarazem niebezpiecznej wyprawy trzeba być naprawdę bardzo wprawnym żeglarzem z wieloletnią praktyką i doświadczeniem. Niestety, kapitan Dzimitrowicz nie tylko nie wypływał wymaganych 500 mil morskich, również nigdy nie opuszczał wód Bałtyku. Dlatego też podjęcie decyzji opłynięcia świata było przez kapitana co najmniej pociągnięciem nie przemyślanym.

Stan techniczny jachtu oraz jego konstrukcja nie uprawniały tej jednostki do uczestniczenia w tak wielkiej wyprawie. Jak stwierdził sam kapitan przed Izbą Morską, była drobna usterka przy samosterze, lecz ją usunięto. I oficer jachtu, który sprawdzał jednostkę w próbnym rejsie powiedział, że biorąc pod uwagę rejs oceaniczny, miał do konstrukcji jednostki wiele zastrzeżeń. Po pierwsze zbyt wysoka była nadbudówka, a zarazem za słaba na działanie fal. Śliski pokład stwarzał duże niebezpieczeństwo dla załogi przy pracy w trudnych warunkach pogodowych.

Ten sam I oficer stwierdził: „Nie wiedziałem, że dopłyną do Casablanki, dlatego też wysiadłem już w Rotterdamie. Posiadane przez kapitana kwalifikacje nie upoważniały go do odbycia takiego rejsu".

* * *

Karta bezpieczeństwa przewiduje, że na tego typu jachcie powinna być czteroosobowa załoga. Przedstawiciel Urzędu Morskiego stwierdził, iż kartę bezpieczeństwa wydano na żeglugę z załogą.

I tutaj wypada postawić pytanie: jakim prawem władze jak i organizatorzy rejsu zezwolili kapitanowi D. Dzimitrowiczowi na samotną żeglugę po oceanicznych szlakach? Tym samym złamano obowiązujące morskie przepisy, a dodać należy, że każdy bosman w każdym najmniejszym nawet porcie mógłby zatrzymać jacht z powodu nieposiadania przez niego wymaganych dokumentów.

Kierownik sekcji inspekcyjnej GUM-u zeznał, że 31 sierpnia ubiegłego roku odbyła się pierwsza inspekcja jachtu, która m. in. wykazała brak uprawnień radiowych kierownika jachtu. W czasie drugiej inspekcji 11 września ub. roku okazało się, że nie tylko nie uzupełniono poprzednich dokumentów, ale brak było jeszcze innych. Również trzecia inspekcja w dniu 15 września ub. roku była niepomyślna, ale... jacht wypłynął w morze mimo jaskrawych niedociągnięć w samej konstrukcji, jego wyposażeniu i niepełnych uprawnień kapitana D. Dzimitrowicza. Rozpoczęto żywiołowo podbój oceanicznych wód. Czyżby liczono na los szczęścia? Jak wykazała rzeczywistość w tego typu wyprawach można liczyć tylko na własne siły, doświadczenie i umiejętności.

MIROSŁAW PIEPKA

Dyżury radcy prawnego dopiero w lutym

Z powodu choroby radca prawny „W. W." nie będzie pełnił dyżurów do końca stycznia br. (r)

Zgubiono - znaleziono

CZYJA TOREBKA?

W sobotę 15 stycznia o godz. 18 w Gdańsku w pobliżu kościoła Mariackiego (od strony ul. Piwnej) p. Bernard Stromski znalazł małą, białą, wizytową torebkę damską. Odbiór Gdańsk-Oliwa, ul. Pomorska 82 B m. 92.

(des)

W interesie handlu i klientów

„Budrem" pokonał wiraż remontowo - produkcyjnych trudności

Sprawy handlu są codziennym chyba tematem rozmów i utyskiwań — z obu stron lady. Klienci narzekają na trudne warunki zakupów, a personel na trudne warunki pracy. Jak wiadomo, to drugie ma decydujący wpływ na sprawność obsługi. Stąd dążenie handlu do tworzenia nowych placówek, odpowiadających wymogom współczesności oraz polepszenia warunków pracy w już istniejących.

Tym właśnie zajmuje się Zakład Budowlano - Remontowy Handlu i Usług „Budrem" w Gdańsku. Jego głównym zadaniem jest wykonywanie remontów i modernizacji oraz realizowanie inwestycji na rzecz handlu.

W latach 1974—75 zakład borykał się z trudnościami. Obecna dyrekcja startowała wiosną 1975 r., w pierwszym etapie regulując zaległości. Nie przekazanie wielu obiektów w ustalonym wcześniej terminie spowodowało, że zabrakło nieco do wykonania planu przerobu. Sprawdzianem przyjętych zasad był rok ubiegły. Generalnie plan produkcji globalnej został wykonany.

Osiągnięto przerób w wysokości 93 mln zł przy 277 zatrudnionych. Ich płace wyniosły średnio 56 tys. zł rocznie. Działalność „Budremu" w minionym roku zamknęła się zyskiem bilansowym 8 mln zł, podczas gdy w latach poprzednich przynosiła straty.

Udało się to dzięki temu, że w 1976 roku postawiono na stabilizację. Chodziło głównie o zapobieżenie dużej fluktuacji kadry, a także uściślenie wymogów, dotyczących organizacji pracy.

Jak stwierdzili: dyrektor mgr inż. arch. **Bogusław Szulc** i jego zastępca d/s środków produkcji mgr **Janusz Naborczyk**, generalnie na wszystkich obiektach udało się skrócić czas remontów i modernizacji oraz wykonywanych inwestycji.

Nastąpiło to m. In. dzięki temu, że przed przystąpieniem do robót pilnowano przygotowania pełnej dokumentacji. Nie zawsze się to udaje, czego przykładem restauracja „Słowiańska" we Wrzeszczu.

Z oddanych w ub. roku placówek warto wymienić przekazany przed sezonem nowy obiekt, jakim jest restauracja „Myśliwska" na Przymorzu oraz po modernizacji już w sezonie — bar szybkiej obsługi „Pod Zieloną Bramą", a jesienią — sklep muzyczny przy ul. Heweliusza w Gdańsku. Z uznaniem przyjęto efekty modernizacji sklepu „Merino" w Gdyni.

W grudniu zakończono roboty w sklepie obuwniczym przy ul. Boh. Monte Cassino w Sopocie. Nakład wysiłku najlepiej ilustruje chyba fakt, że wartość wykonanych tam prac wyniosła 3 mln zł. Sklep otrzymał ciekawy wystrój i znacznie się powiększył. Przez dobudowanie nowych pomieszczeń uzyskano lepszą salę sprzedaży.

W ub. roku „Budrem" zrealizował również „prywatne" marzenie — inwestycje własne wartości ok. 4,5 mln zł. Oznacza to wybudowanie magazynu, wiat i warsztatów produkcji pomocniczej (stolarnia i ślusarnia) wraz z zapleczem socjalnym.

W roku bieżącym uwaga zakładu koncentrować się będzie na realizacji programu przekształcenia al. Grunwaldzkiej we Wrzeszczu w centrum handlowe z prawdziwego zdarzenia. „Budrem" przystępuje do modernizacji placówek handlowych przy tym ciągu. Dążyć się będzie, oczywiście do szybkiej i sprawnej organizacji prac w tym rejonie. Plan robót obejmuje m. in. połączenie lokalu Centralnej Składnicy Harcerskiej i sklepu z kryształami w jedną dużą placówkę dla CSH. Przewidziano także modernizację „Cepelii" oraz utworzenie nowoczesnej placówki handlowej z dwóch sklepów w pobliżu ul. Waryńskiego.

Ponadto „Społem" zaproponowało wykonanie wystroju restauracji gdańskiej w Warszawie. To efekt dobrej opinii, jaką zyskał „Budrem" w Gdańsku, najbardziej wyspecjalizowana jednostka w tego rodzaju pracach.

Dzięki poczynaniom tego zakładu przybyło nam już sporo nowoczesnych i ładnych sklepów, pawilonów handlowych i placówek gastronomicznych. Oczekujemy, oczywiście na więcej.

Koniec stycznia upływa pod znakiem obchodów Dni Handlowca. Warto przy tej okazji pamiętać i o tych, którzy choć pośrednio, ale także przyczyniają się do tworzenia wizytówki wybrzeżowego handlu. (Łasz.)

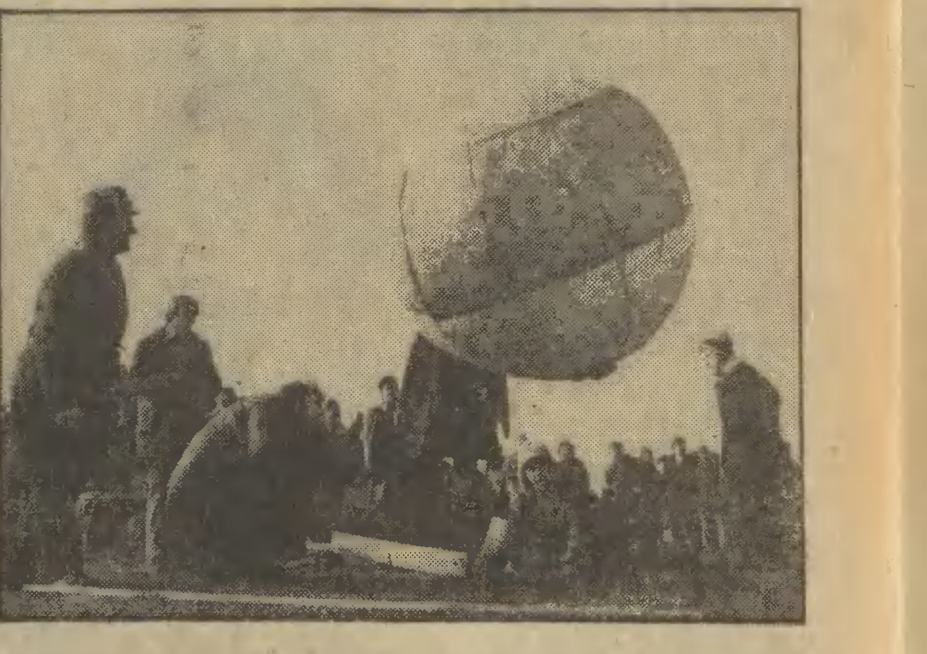

PODOBNIE jak w latach ubiegłych, majsterkowiczom — entuzjastom modelarstwa lotniczego i amatorom sportu balonowego proponujemy przeznaczenie ostatniej niedzieli lutego na zabawę pod znakiem latającej „bani".

W tym dniu bowiem odbędą się czwarte z kolei zimowe zawody modeli balonów napełnionych ciepłym powietrzem.

Ich organizatorami są: Wojewódzki Ośrodek Modelarstwa ZW LOK w Gdańsku, Aeroklub Gdański, Młodzieżowy Dom Kultury i Dom Harcerza w Gdańsku pod patronatem „Wieczoru Wybrzeża".

Możliwość udziału w tej świetnej zabawie ma każdy, kto zechce poświęcić 2 — 3 wieczory na frapujące majsterkowanie. Znawcy bowiem twierdzą, że tyle właśnie czasu wystarczy na wykonanie statku powietrznego z kolorowej bibułki. Wlicza się w ten czas także starania, by mamie lub żonie nie śmiecić w pokoju.

Przy konstrukcji latającej „bani" należy pamiętać o wymogach stawianych przez organizatorów:

● Balony mogą być wykonane jedynie z bibułki lub cienkiego papieru (z wyłączeniem używanego w modelarstwie lotniczym papieru japońskiego).

● Model musi być przystosowany do napełniania go nagrzanym powietrzem ze specjalnego urządzenia i dlatego średnica otworu (wlotu) powinna wynosić co najmniej 20 cm.

● O miejscu zajętym w klasyfikacji ogólnej zadecyduje liczba punktów uzyskanych za czas lotu oraz za pomysłowe i estetyczne wykonanie balonu i jego dekorację.

Przypuszczamy, że w ozdobieniu bibułkowych statków powietrznych znajdzie odbicie przypadające właśnie w lutym 20-lecie „Wieczoru Wybrzeża".

Dla najlepszych budowniczych organizatorzy przygotowują nagrody i wyróżnienia. Już pisaliśmy, że Zakłady Przemysłu Cukierniczego „Bałtyk" w Gdańsku-Oliwie w tym roku także ufundowały słodką nagrodę uczestnikom zimowych zawodów modeli balonów. Wojewódzki Ośrodek Modelarstwa LOK przeznaczył dla wyróżnionych budowniczych balonów plecak i trzy chlebaki, a także cieszące się popularnością, wydawnictwa dla modelarzy. Mamy nadzieję, że już wkrótce poinformujemy o dalszych nagrodach. Czekamy tylko na informacje od współorganizatorów imprezy oraz o wynikach zakupów.

Przygotowujących się do zawodów po raz pierwszy informujemy, że przyjęto zasadę niezamykania otworu wlotowego po napełnieniu balonu ciepłym powietrzem. Nie będą mogły poza tym startować balony z podwieszonymi paleniskami. Dokonującym prób przypominamy, że wypuszczenie balonu z przyczepionym do niego źródłem ciepła jest surowo karane. W powietrzu zapala się zwykle balon, który przy lądowaniu może spowodować pożar zabudowań.

Przygotowaniami do zawodów kieruje szef Wojewódzkiego Ośrodka Modelarstwa LOK **Aleksander Cygański**, z którym należy kontaktować się w sprawach dotyczących imprezy — listownie pod adresem: ZW LOK w Gdańsku, ul. Kopernika 18, kod 80-952, skrytka pocztowa 630 lub telefonicznie 32-30-81.

Natomiast zgłoszenia udziału w zawodach przyjmuje sekretariat Młodzieżowego Domu Kultury w Gdańsku przy ul. Karpiej 1 (róg ul. Obrońców Poczty Polskiej), telefon: 31-40-09, w poniedziałki i wtorki w godz. 16 — 18, a w środy i czwartki w godz. 10 — 13.

(Łasz.)

Fot. **M. Zarzecki**

Kiermasz towarów przecenionych dla gdyńskich „Komunardów"

Wydział Handlu Przemysłu i Usług Urzędu Miejskiego w Gdyni wysunął pożyteczną propozycję, a dyrekcja WPHW szybko i dobrze ją zrealizowała i w rezultacie uruchomiono przy Stoczni im. Komuny Paryskiej kiermasz przecenionych towarów branży tekstylno-obuwniczej. Kiermasz, zlokalizowany w budynku należącym do stoczni, a położonym przy pętli autobusów linii 103, 121, 134 i 140, czynny jest codziennie w godzinach między 10 a 17 od dnia 19 do 31 bm.

W towarzystwie kierownika Wydziału Handlu mgr. ANTONIEGO MARWIŃSKIEGO odwiedziłam wczoraj lokal kiermaszu. W obszernej hali (w której w przyszłości przewiduje się uruchomienie sklepu spożywczego) zastaliśmy wielu kupujących. Przy ladzie z przecenionymi materiałami tekstylnymi stała spora kolejka kobiet, a szczególnym powodzeniem cieszył się granatowy materiał na spódniczki, spodnie i fartuszki dla młodzieży szkolnej, który sprzedawano po 20 zł za metr.

Przy stoisku z obuwiem przeważali mężczyźni i prawie nie widziało się klientów, którzy odchodziliby z pustymi rękami. Na obu tych stoiskach wystawiono towary wartości 350 tys. zł licząc po cenach obniżonych, a w miarę sprzedaży zapasy będą uzupełniane.

Nie mniejszy ruch panował przy stoiskach z odzieżą i dziewiarstwem, gdzie do sprzedaży wystawiono towary wartości 400 tys. zł. Klienci kupowali zwłaszcza ubrania młodzieżowe i dziecięce, koszule męskie i rozmaite bluzeczki.

Jak twierdziły kierowniczki stoisk, ruch na kiermaszu jest nadspodziewanie duży, zwłaszcza w godzinach przed rozpoczęciem i po zakończeniu pracy, kiedy przychodzą stoczniowcy. Ale i w międzyczasie klientów nie brakuje, bowiem kiermasz odwiedzają rodziny stoczniowców i mieszkańcy okolicznych ulic.

Jak stwierdziliśmy, obsługa stoisk jest sprawna i pracuje ku zadowoleniu klientów. Również i sprzedawcy są zadowoleni, bowiem stocznia zadbała o ich potrzeby i nie tylko mają gorącą herbatę do śniadań, ale w porze obiadowej otrzymują regeneracyjną zupę ze stoczniowej stołówki.

Jedynym mankamentem, jaki zauważyliśmy, jest brak widocznej reklamy przed budynkiem mieszczącym kiermasz. I ten mankament ma być jednak usunięty, jak zapewnił nas przedstawiciel dyrekcji WPHW.

W sumie wspólne przedsięwzięcie Urzędu Miejskiego i WPHW jest w pełni udane i warto by go chyba przenieść na tereny innych dużych zakładów w Trójmieście. Izet.

Co może wódka?

Przed Sądem Rejonowym w Gdańsku ławę oskarżonych zajęli: 22-letni **Józef Nowak**, zamieszkały w Oliwie przy ul. Poznańskiej 32, jego rówieśnik **Tadeusz Piotr Marszałkowski**, zamieszkały w Gd. - Stogach przy ul. Szpaki 3 K i 31-letni **Szczepan Olewnik**, zamieszkały we Wrzeszczu przy ul. Zygmunta Augusta 12.

Jak wykazało dochodzenie, a następnie potwierdził proces, 22 lutego ub. roku Józef Nowak i Tadeusz Marszałkowski uczestniczyli w libacji w Oliwie przy ul. Śląskiej gdzie wypili większą ilość alkoholu. Po wyjściu na ulicę zachciało im się przejażdżki, więc rozejrzeli się za samochodem. Wpadł im w oko „Volkswagen" znajdujący się na nie strzeżonym parkingu. Nowak miał kombinerki i śrubokręt, które posłużyły mu do wyważenia wywietrznika w samochodowych drzwiach. Następnie otworzył je bez trudu od wewnątrz. Za kierownicą usiadł T. Marszałkowski.

Nie dojechali jednak do celu, gdyż nietrzeźwy T. Marszałkowski rozwinął nadmierną szybkość i stracił panowanie nad samochodem. W Kielnie, na łuku drogi „Volkswagen" zjechał na pobocze i uderzył w drzewo. Uszkodzony pojazd jego tymczasowi użytkownicy przyholowali na podwórze jednego z rolników i tutaj pozostawili, mówiąc, że zabiorą go później. Ponieważ po upływie kilku dni nikt się po uszkodzony samochód nie zgłosił, rolnik powiadomił milicję. Otrzymała ona w tym czasie meldunek o kradzieży samochodu — numery rejestracyjne zgadzały się. W ten sposób poszkodowany odzyskał swą własność, chociaż w stanie uszkodzonym na ok. 30 tys. zł. Jak zdołano ustalić w toku dochodzenia na podstawie ilości wypitego alkoholu przez T. Marszałkowskiego, jego stężenie we krwi musiało wynosić ponad 1,80 promille.

W tydzień po owej niefortunnej przejażdżce cudzym „Volkswagenem" J. Nowak i S. Olewnik będąc w stanie nietrzeźwym na ul. Poznańskiej zaczepili Andrzeja M., którego pobili i powalili na ziemię. Zabrali oni ofierze zegarek marki „Poliot". Zegarek ten Nowak, za pośrednictwem swego znajomego, przekazał po pewnym czasie właścicielowi w kawiarni „Amazonka" na terenie Oliwy. Nie zmieniło to jednak sytuacji wobec toczącej się już sprawy. W wyniku procesu wszyscy trzej oskarżeni zostali uznani winnymi i otrzymali następujące kary: Józef Nowak — 3 lata pozbawienia wolności i 5 tys. zł grzywny, T. Marszałkowski i S. Olewnik — po 2 i pół roku pozbawienia wolności i po 5 tys. zł grzywny. Ponadto Nowak i Olewnik solidarnie mają wpłacić na rzecz PCK 2 tys. zł. T. Marszałkowski został pozbawiony prawa prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 5 lat.

Wyrok nie jest jeszcze prawomocny.

Giełda domowych porad

— Nie mogę nastarczyć emaliowanych garnków, gdyż szybko wykrusza się z nich glazura — żali się Joanna P. z Gdyni.

Rację ma Czytelniczka, eliminując z użycia garnki z wykruszoną emalią, prześwitujący bowiem metal zabija witaminę C. Naczynia emaliowane w dobrym gatunku mają jednak wiele zalet. Są gładkie, co ułatwia utrzymanie ich w czystości. Potrawy w nich gotowane nie zmieniają smaku i wyglądu. Trzeba jednak umiejętnie obchodzić się z tego rodzaju garnkami, żeby emalia nie odpryskiwała.

Jej kawałki mogą podrażnić wyrostek robaczkowy, skaleczyć przewód pokarmowy, a potrawy zetknięte z metalem i rdzą mogą nabrać właściwości szkodliwych dla zdrowia. Jak wynika z porad Janiny Molskiej, naczyń emaliowanych nie wolno poddawać nagłym zmianom temperatury, np. stawiać pustego garnka na ogniu, wlewać zimnej wody do rozgrzanego, a gorącej do zimnego. Nie należy ponadto w emaliowanych naczyniach ubijać białka na pianę lub śmietany.

Kiedy rdza przeżre stal i garnek cieknie, niektóre gospodynie, niby dla oszczędności zamiast wyrzucić, oddają go do naprawy. Warto jednak pamiętać, że nawet jeśli naprawione miejsce zostanie pobielone, to cienka warstwa cyny szybko się zużyje, a emalia wokół i tak będzie się wykruszać.

Naczynie emaliowane myje się wodą z dodatkiem sody. Proszek do szorowania lub zwykły druciak systematycznie zdziera górną warstwę emalii, przez co robi się ona szorstka i coraz trudniejsza do umycia. Również kwasu solnego nie należy używać do wspomnianego celu.

Kamienia kotłowego ze ścian naczyń emaliowanych nie usuwa się żadnymi ostrymi narzędziami, lecz stosując gorący ocet. Dla gruntownego oczyszczenia, można garnek emaliowany wygotować w wodzie z sodą. Nalewa się zimnej wody, dodaje niewielką rację sody, zagotowuje na małym ogniu i pozostawia w stanie wrzenia ok. 5 minut. Następnie naczynie ochładza się i płucze. (r)

Kto na kogo czeka

(Dokończenie ze str. 3)

Inny mankament, to przeciążenie w godzinach wieczornych pogotowia ratunkowego zgłoszeniami chorych, którzy kwalifikują się do leczenia w rejonowej przychodni. W Gdyni rozważa się sprawę wprowadzenia w przychodniach rejonowych przedłużonego do godziny 22 dyżuru jednego lekarza ogólnego do którego mogliby się udawać ci pacjenci, którzy zachorowali wieczorem.

Odciążyłoby to w znacznej mierze pogotowie, którego zasadniczym zadaniem jest przecież niesienie pomocy w wypadkach nagłych, ciężkich lub niebezpiecznych dla życia przypadkach chorobowych.

Ale o pogotowiu wspominamy tylko przelotnie, bo nie ono jest tematem dzisiejszego artykułu. Półgodzinny pobyt w tej placówce pozwolił mi jednak potwierdzić słuszność podjętych rozważań na temat przedłużonej pracy przychodni.

Ostatnią sprawą, która była przedmiotem naszego zainteresowania, jest system przyjmowania chorych przez specjalistyczną przychodnię chirurgiczną. W Gdyni nie trzeba skierowania od lekarza rejonowego, aby być przyjętym przez chirurga w wypadkach typowo chirurgicznych, takich jak złamanie kości, zwichnięcie, skaleczenie, ropień itp.

Skierowania do przychodni chirurgicznej daje lekarz rejonowy w przypadkach, gdy z wyniku ogólnego badania chorego nasuwa mu się podejrzenie zapalenia wyrostka robaczkowego, lub innej dolegliwości wewnętrznej, którą wykryć może jedynie specjalista. Bez skierowania przyjmie też pacjenta okulista, gdy choremu np. wpadnie do oka coś co trzeba natychmiast usunąć.

Do innych lekarzy, takich jak kardiolog, neurolog, reumatolog czy ginekolog kieruje pacjentów lekarz rejonowy. Słowem, w nagłych wypadkach specjaliści przyjmują bezpośrednio, a w przypadkach przewlekłych chorób trzeba najpierw się udać do lekarza rejonowego.

(Izet).

* * *

W Przychodni Rejonowej nr 2 przy ul. Kościuszki w Sopocie o godzinie 17 panuje cisza i spokój. W poczekalni stomatologicznej wierci się niespokojnie na krzesełku jedna jedyna pacjentka. Wkrótce na hasło „proszę" znika za białymi drzwiami. Następny pacjent zjawi się dopiero za kilkanaście minut i skróci moją rozmowę z lekarką. Będzie 21-szym człowiekiem złamanym tego popołudnia bólem zęba.

Stomatolog przyjmuje od godz. 13.30 do 19.30. Kto miał naznaczoną wizytę ten już był, kto postanowił od dziś zrobić porządek z zębami, zarejestrował się o godz. 13 i swoje w [illegible] odczekał. Ten 21-szy pacjent, przychodząc kilka godzin później, oszczędził sobie i nerwów i czekania. Trafił od razu na fotel... im później, tym prędzej?

No, niezupełnie. Pani doktor, sama zdziwiona pustką w poczekalni wyjaśnia, że popołudnie jest jakieś nietypowe. Zazwyczaj pacjentów nie brakuje. Kto głównie po południu odwiedza gabinet stomatologiczny? Pracujący. Dziś — pani doktor przerzuca karty — na ogólną liczbę przyjętych, 14 było pracujących.

O ile się orientuję, by pójść do stomatologa (pomijam tu rzecz jasna przypadek nagły) nikt z pracy się nie zwalnia. Nie potrafię odpowiedzieć dlaczego. Prawdopodobnie utarł się taki zwyczaj.

Schodzę piętro niżej do poradni ogólnej. Proporcje takie: dwoje lekarzy internistów i trzy pacjentki. O tej porze — normalka. Chorzy szturmują przychodnię albo o godz. 8 albo o 13 (początek pracy lekarza). Na przykład po południu tłoczą się w poczekalni mniej więcej do godz. 16, niecierpliwiąc się, że tak długo trzeba czekać i cementując w sobie przekonanie, że aby dostać się do lekarza trzeba stracić pół dnia.

Tyleż optymalnym, co bezsensownym sposobem na rozładowanie tego sztucznego tłoku, byłoby zatrudnienie, powiedzmy, czterech lekarzy w godzinach od 13 do 16 i jednego od godz. 16 do 18. Najlepsza metoda — zaplanowanie wizyty u lekarza w godzinach późniejszych jakoś nie ma powodzenia u chorych, którzy muszą mieć zdrowie, żeby średnio dwie godziny na swoją kolej czekać.

Zwyczaju niepotrzebnego tłoczenia się w poczekalni, wprowadzającego nastrój podenerwowania i pośpiechu, jak dotąd nie udaje się zwalczyć. O wiele lepiej, w sopockim lecznictwie otwartym, (bo wywiady przeprowadzone w innych przychodniach potwierdzają to również) przedstawia się kwestia przestrzegania podziału chorych na pracujących i niepracujących. Nie licząc nagłych zachorowań, kiedy pacjent bez względu na porę dnia przyjęty być musi, obowiązuje zasada: nie pracujący leczą się do południa, pracujący — w godzinach późniejszych.

Sopot jest miastem ludzi starszych. Stanowią oni poważny procent pacjentów przychodni. Dzięki rozgraniczeniu na pracujących i niepracujących tok pracy przychodni przebiega bez komplikacji i zakłóceń. Więcej w tym zasługą ma służba zdrowia niż sami chorzy. Udało jej się wpoić w pacjentów przekonanie, że ci, którzy dysponują wolnym czasem przed południem nie powinni zabierać go tym, którzy z usług przychodni korzystają po południu. Z kolei pracujący nauczyli się zasięgać porad lekarskich po wyjściu z pracy. Przypadki, kiedy jakiś bumelant zamiast do fabryki trafia od rana do przychodni z zamiarem wyłudzenia druczku L-4, należą tu raczej do incydentalnych.

* * *

Nie mogą tego niestety powiedzieć lekarze z Przychodni Rejonowej przy ul. Lumumby na Przymorzu. Jej pacjenci to przede wszystkim pracujący, dodać trzeba — w pełni sił produkcyjnych, bo dzielnica wciąż jeszcze jest młoda. Przypadki naciągania na zwolnienie nie należą tu do odosobnionych. Ba! Jedna z lekarek nie zawahała się nazwać ich wręcz plagą.

Przychodnia pracuje na pełnych obrotach od rana do nocy. Tak, ponieważ czynna jest do godz. 22. O ile w Sopocie do południa rejestruje się w jednej przychodni przeciętnie 30—35 pacjentów i po południu o jedną trzecią, a nawet czasem o połowę mniej, tutaj jeden lekarz na jednym dyżurze, obojętnie czy rano, czy po południu przyjmuje po 60 i więcej pacjentów.

Na prowadzenie statystyk, kto kiedy się leczy, nie ma nikt czasu. Rejestratorki starają się, rzecz jasna, zachęcać niepracujących do odwiedzania przychodni przed południem i pracujących co do których wiadomo dlaczego od rana szturmują okienko, by poszli raczej do pracy i wrócili zarejestrować się na popołudnie jednak ujęcie w karby tego potoku ludzkiego nie jest zadaniem łatwym.

Podobne problemy, a może i większe, przeżywa Przychodnia Obwodowa przy ul. Poczty Gdańskiej w Oliwie. Ciąży ku niej 140 tys. ludzi! Specjaliści tam zatrudnieni dbać muszą o zdrowie mieszkańców Oliwy, Przymorza oraz częściowo Żabianki i Zaspy.

Dane z rejestarcji: przeciętnie dziennie gabinet chirurgiczny przyjmuje 200 pacjentów, okulistyczny — 150, laryngologiczny co najmniej sto, laboratorium wykonuje 150 analiz! Szczyt trwa od otwarcia przychodni aż do jej zamknięcia. Popołudniowy przypada mniej więcej na godz. 16—17. Przychodzą wówczas pacjenci (m. in. z przychodni przy ul. Lumumby) ze skierowaniami od internisty do specjalisty. A więc ludzie naprawdę chorzy wymagający specjalistycznego leczenia. Z tego względu przeprowadzanie podziału — pracujący po południu, niepracujący przed południem — mija się zupełnie z celem. Jedynym wyznacznikiem jaki obowiązuje, to godziny przyjęć lekarzy, do których chorzy się przystosowują.

Kiedyś w przychodni przy ul. Lumumby były również gabinety specjalistyczne. W ramach usprawniania (?) lecznictwa otwartego zlikwidowano je, przypisując rejon do przychodni oliwskiej i tak pękającej w szwach. Odbywa się więc wędrówka ludów — najpierw internista na Przymorzu, potem specjalista w Oliwie.

Nie wiadomo kogo bardziej żałować: czy tych ledwo kuśtykających do chirurga, czy dzieci (o matkach nie wspomnę) prowadzanych od pediatry do laryngologa. Polonezy te trwają godzinami i zajmują niekiedy cały dzień. Tak, wiem, brakuje lekarzy. To jest argument, tyle że nie dla chorego. (Rk)

* * *

PRZERWIJMY relację, bo fakty pobieżnie zaobserwowane w tych i kilku innych przychodniach dają już dostateczny przekrój zagadnień.

Szczegóły uzupełniamy w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, rozmawiając z kierującą działem metodyczno-organizacyjnym dr **Barbarą Przedwiejską**, a także z kierownikiem sekcji met.-org. w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym dr. **Januszem Andruszkiewiczem**.

Dowiadujemy się, że specjalnie z myślą o wygodzie pacjentów pracujących, w godz. 16—18 (które nas szczególnie interesowały), w Trójmieście zatrudnia się 402 lekarzy wraz z wykwalifikowanym personelem średnim i 100 osób personelu pomocniczego (oczywiście niezależnie od stanu załogi w stacjach pogotowia ratunkowego). Łatwo sobie wyobrazić, jak wielkie koszty są z tym związane!

Wiele gabinetów czynnych jest nawet w godzinach późniejszych, do 21 i 22, nie mówiąc o obsadzie w wybranych placówkach, czuwającej do rana z racji nocnej obsługi chorych.

Słaba frekwencja, wyrażająca się liczbą przypadków do policzenia na palcach, sprawiła, że np. w Gdyni i Sopocie dyżury w godz. 18—22 utrzymano tylko w poradniach międzyrejonowych i to w dni wolne od pracy. W Gdańsku dyżury te zachowano w trzech punktach na stałe, jednakże nocna obsługa chorych w obecnym wydaniu — z powodu bardzo nielicznych porad... „wisi na włosku", bo czyż nie lepiej wzmocnić liczebnie stacje pogotowia ratunkowego, zamiast zatrudniać kilkunastoosobowy personel w różnych punktach miast?

Na gorąco konfrontuję opinie co do pewnych spostrzeżeń na tle publicystycznego rekonensansu.

● Dyscyplina pracy w placówkach zdrowia — to dziedzina pozostawiająca wiele do życzenia, toteż trzeba na nią zwrócić specjalną uwagę. Za spóźnienia z otwarciem lub wcześniejsze zamykanie poradni ponosi odpowiedzialność kierownik przychodni. On też musi swoim podpisem i pieczątką zatwierdzić wszelkie doraźne wywieszki informujące np. o wyjściu lekarza na zebranie, szkolenie, jeśli w tym czasie przypadają dyżury w poradniach.

● Pacjenci muszą być dokładnie informowani — z pomocą aktualnych napisów, bezpośrednich i telefonicznych wiadomości — o godzinach przyjęć w placówkach zdrowia. Każdą zmianę trzeba niezwłocznie sygnalizować pod nr tel. 32-39-44, specjalnie powołany do udzielania tego typu informacji.

● Plagą bywa nieobecność w pracy chorujących lekarzy i pielęgniarek. Chociaż nie ma zapasów kadrowych, organizacja Zespołów Opieki Zdrowotnej miała zapewnić pełną integrację lecznictwa, łącznie z odpowiednim dysponowaniem pracownikami. Muszą przeto stać się anachronizmem napisy w rodzaju „poradnia nieczynna z powodu choroby personelu".

● Kłopoty ze środkami transportu na wizyty domowe powinny już należeć do przeszłości, gdyż zatrudniono dyspozytora od samochodów i kierowców, mającego nie dopuszczać do zaburzeń w tej dziedzinie.

● Kierownicy przychodni w dotychczasowym ustawieniu ich obowiązków nie mogą podołać kontroli. Gdyby przynajmniej pół etatu mieli zapewnionego na załatwianie tych spraw, wyszłoby to niewątpliwie z korzyścią dla podległych ich pieczy placówek.

● Rzecz dyskusyjna, czy lekarze zakładowi nie powinni w szerszym niż dotychczas zakresie przyjmować pacjentów w godzinach popołudniowych. Zdarza się bowiem — jak w przypadku osoby odesłanej z kwitkiem od okienka rejestracyjnego przy ul. Kaletniczej — że od tygodnia — jak utrzymuje — nie mogła ona trafić ani do lekarza zakładowego ani do rejonowego.

● Przyjmowanie pacjentów nie może być uzależniane od decyzji rejestratorek. W tym przedmiocie jest chyba najwięcej do usprawnienia i najwięcej kwasów powodują już u progu przychodni utarczki słowne z obsadą niektórych okienek rejestracyjnych.

* * *

Najwięcej uwag krytycznych — w świetle naszego zwiadu — odnosi się do lecznictwa gdańskiego. Ma ono, co prawda, ogromne zadania. Np. Wojewódzki Szpital Zespolony — zatrudniając 3 200 pracowników — roztacza podstawową opiekę leczniczą nad 200 tysiącami osób, a działowi lecznictwa przemysłowego podlega ponad 90 tys. osób. Usługi profilaktyczno - lecznicze świadczy on dla połowy mieszkańców Gdańska w 144 placówkach zdrowia!

W ciągu półtora roku istnienia, WSZ zdołał urzeczywistnić sporo zamierzeń. Do bardziej znamiennych należy wspomniane już wydłużenie godzin przyjmowania pacjentów, skuteczne zintegrowanie pewnych działów lecznictwa specjalistycznego, kliniczne szkolenie lekarzy pediatrów, uruchomienie telefonicznego punktu informacji o placówkach zdrowia, czynnego od godz. 7—22, utworzenie poradni medycyny szkolnej.

Można do tego dodać wiele innych przedsięwzięć, np. integrację laboratoryjną i unowocześnienie metod badań analitycznych, uruchomienie karetki pogotowia obsadzonej anestezjologiem i pełniącej dyżury przez całą dobę. Nie od rzeczy będzie także wspomnieć o tym, że prawie połowę personelu lecznictwa objęto podwyżką płac.

Olbrzymi zakres działania sprawia jednak, że niektóre sprawy wymykają się z pola widzenia. Dlatego pocieszające jest, że rozpoczęto kolejno przeprowadzać kompleksową kontrolę, przede wszystkim w przychodniach. Uczestniczy w niej 19-osobowy zespół, szczegółowo analizujący każdą stronę działania. Na razie wykonał swe posłannictwo w Gdańsku - Nowym Porcie i sąsiednim Brzeźnie.

Niezbędna jest jednak społeczna kontrola. Taka życzliwa, mająca na celu dobro sprawy, które nam wszystkim leży na sercu. Dlatego proponujemy, by Czytelnicy „W. W." przy każdej okazji bacznie przyglądali się stylowi pracy personelu lecznictwa i o istotnych nieprawidłowościach sygnalizowali Wydziałowi Zdrowia i Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku.

Sądzimy, że wspomniany wydział skorzysta również z uwag nasuwających się przy lekturze naszej relacji.

(WR)

Z listów do redakcji

Kto podaruje radioodbiornik?

Liczący 77 lat, samotny rencista L. G. ze Starogardu (nazwisko i adres znane redakcji) zwrócił się do redakcji o wskazanie, gdzie mógłby nabyć głośnik radiofonii bezprzewodowej, albo prosi o podanie adresu wytwórni takich głośników. Pisze on.

Dawniej można było te głośniki zamawiać w urzędach pocztowych, jednakże już od dłuższego czasu ich nie posiadają. Bardzo pragnąłbym samotność uprzyjemnić sobie łącznością ze światem, nie mam jednak radioodbiornika, ani wspomnianego głośnika.

Jesteśmy przekonani, że nasi Czytelnicy nie zawiodą i po skontaktowaniu się z redakcyjnym Działem Łączności z Czytelnikami (pokój 120 lub nr tel. 31-55-42 albo 31-50-41 wew. 291) ktoś podaruje renciście ze Starogardu sprawny, lecz zbyteczny w domu radioodbiornik albo głośnik radiofonii bezprzewodowej. Czekamy na pomyślną wiadomość. W.R.

DO WYBORU DO KOLORU

DZIŚ

Anastazego, Wincentego

JUTRO

Ildefonsa, Rajmunda

KINA

GDAŃSK ŚRÓDMIEŚCIE LENINGRAD — Płonący wieżowiec (USA) od l. 15, sob., niedz., g. 10, 13, 16, 19.30, KAMERALNE — Przygoda z piosenką (pol) bez ogr., sobota g. 15.30, Motyle (polski) bez ogr., niedz. g. 13, Tragedia Posejdona (USA) od l. 15, sob. g. 17.30, 20, niedz. g. 15, 17.30, 20, PIAST — Piętaszek i Robinson (ang) od l. 12, sob. g. 17, niedz. g. 15, Przepraszam, czy tu biją (pol) od l. 18, sob. g. 19, niedz g. 17, 19, STUDYJNE ŻAK — Zawód reporter (wł) od l. 15, sob., niedz. g. 16, 18.30, DRUKARZ — Samotny detektyw McQ (USA) od l. 15, sob., niedz. g. 16.45, 19, Afonia (radz) bez ogr., niedz. g. 15, GEDANIA — Tomcio Paluch (fr) bez ogr., sob., niedz. g. 16, Mgła (pol) od l. 15, sob., niedz. g. 17.30, 19.45, WATRA (Dom Harcerza) — Mój stary (pol) bez ogr., sob. g. 15, niedz. g. 17, Ojciec Chrzestny II (USA) od l. 18, sob. g. 17.30, 20, niedz. g. 18.30, ORUNIA KOSMOS — Złoto dla zuchwałych (jug) bez ogr., sob. g. 16, niedz. g. 14, 16, Ludzie godni szacunku (wł) od l. 18 sob., niedz. g. 18.30, Śmiech w ciemności (ang) od l. 18. sob., niedz. g. 20.30

WRZESZCZ BAJKA — Eliksir młodości (rum) bez ogr., sob. g. 10, 12, 14, niedz. g. 12, 14, Doktor Francoise Gailland (fr) od l. 15, sob., niedz. g. 16, 18, 20, Alicja już tu nie mieszka (USA) od l. 15, sob. g. 22, ZNICZ — Trędowata (pol) od l. 12, sob. g. 16, 18, 20, niedz. g. 14, 16, 18, 20, ZAWISZA — Od siedmiu wzwyż (USA) od l. 18, sob., niedz. g. 16, 18 20

OLIWA DELFIN — Z podniesionym czołem (USA) od l. 15, sob. g. 15.45, 17.45, 19.45, niedz. g. 13.45, 15.45, 17.45, 19.45

NOWY PORT 1 MAJA — Avanti (USA) od l. 15, sob., niedz. g. 16, 19

SOPOT BAŁTYK — Oddział (USA) od l. 15, sob. g. 14, 16, 18, 20, niedz. g. 12, 14, 16, 18, 20, POLONIA — Trędowata (pol) od l. 12, sob., niedz. g. 16 18, Nie ma sprawy (fr) od l. 15, sob., niedz. g. 20, Flip i Flap w legii cudzoziemskiej (RFN) bez ogr., niedz. g. 14

GDYNIA ŚRÓDMIEŚCIE WARSZAWA — Nie ma dymu bez ognia (fr-wł) od l. 15, sob., niedz. g. 11, 13.15, 15.30, Kariera na zlecenie (fr) od l. 18, sob., niedz. g. 17.45, 20 (listy dialogowe czytane), GOPLANA — Płonący wieżowiec (USA) od l. 15, sob. g. 10, 13, 16, 19, 22, niedz. g. 13, 16, 19, STUDYJNE ATLANTIC — Na tropie sokoła (NRD) od l. 12, sob. g. 15.30, niedz. g. 13, Przepraszam, czy tu biją (pol) od l. 18, sob. g. 17.30, niedz. g. 15.30, Miłosna edukacja Walentyna (fr) sob. g. 19.30, niedz. g. 17.30, 19.30 (listy dialogowe czytane)

OKSYWIE MEWA — Drapieżca (fr) od l. 15, sob. g. 19, Motylem jestem (pol) bez ogr., niedz. g. 17, 19

OBŁUŻE MARYNARZ — Mniejsza sztuka dużego (pol) bez ogr., sob g. 17, niedz. g. 13, 15, Prawo gwałtu (USA) od l. 18, sob. g. 19, niedz. g. 17, 19

ORŁOWO NEPTUN — Ocalić miasto (pol) od l. 12, sob. g. 15.30, niedz. g. 14, McMasters (USA) od l. 15 sob. g. 17.30, 19.30, niedz. g. 16, 18, 20

GRABÓWEK FALA — Wrzos (pol) od l. 12, sob. g. 16, 18, niedz. g. 13.30 15.30, Dziewczyna to dziecka (wł) od l. 18, sob. g. 20, niedz. g. 17.30, 20

CHYLONIA PROMIEŃ — Ulzana wódz Apaczów (NRD) bez ogr., sob. g. 15, 17, niedz. g. 12, 14, 16, Brunet wieczorową porą (pol) od l. 12, sob. g. 19, niedz. g. 18, 20

ŚWIBNO BARKAS — Niezwykłe przygody Włochów w Rosji (radz) bez ogr., niedz. g. 16, Ostatnie zadanie (USA) od l. 18, niedz. g. 18

RUMIA AURORA — Godziny grozy (ang) od l. 15, sob., niedz. g. 16, 18, 20

PRUSZCZ KRAKUS — Zdobywcy nieba (radz) bez ogr., sob., g. 16, niedz. g. 13, Chinatown (USA) od l. 18, sob. g. 19.10, niedz. g. 17, 19.20

TCZEW WISŁA — Skarb na wyspie (rum) bez ogr., sob. g. 16, niedz. g. 14, Trędowata (pol) od l. 12, sob. g. 18, 20, niedz. g. 16, 18, 20

WEJHEROWO ŚWIT — Podróż Sindbada do Złotej Krainy (ang) bez ogr., sob., niedz. g. 16, Przepraszam, czy tu biją (pol) od l. 18, sob., niedz. g. 18, 20

PORANKI

GDAŃSK ŚRÓDMIEŚCIE KAMERALNE — Obrońcy prawa, niedz. g. 11, 12, ORUNIA KOSMOS — Po drugiej stronie tęczy, niedz. g. 12, WRZESZCZ BAJKA — O kotku i myszce, niedz. g. 10, NOWY PORT 1 MAJA — Misterium wojsko, niedz. g. 14.30, OLIWA DELFIN — Młynek do kawy, niedz. g. 12, SOPOT BAŁTYK — Zagadka w ZOO, niedz. g. [illegible], GDYNIA ŚRÓDMIEŚCIE GOPLANA — Skarby Sezamu, niedz. g. 10, 11, 12, OKSYWIE MEWA — [illegible], niedz. g. 12, OBŁUŻE MARYNARZ — Mały król, niedz. g. 12, GRABÓWEK FALA — Miś Uszatek, niedz. g. 12, CHYLONIA PROMIEŃ — Przygoda z duchem, niedz. g. 11, ORŁOWO NEPTUN — Piosenka wiosenka, niedz. g. 13, RUMIA AURORA — Dwa koncerty, niedz. g. [illegible]

RADIO

SOBOTA — 22 stycznia

PROGRAM LOKALNY

16.40 Przegląd aktualności Wybrzeża, 16.50 Muzyka, 16.55 Komentarz aktualny, 17.00 Koncert życzeń, 17.30 Reportaż aktualny — J. Katyni, 17.45 Felieton muzyczny — J. Partyki, 17.55 Reklama, 18.05 Rozmowy ze słuchaczami — W. Starski, 18.15 Sportowa antena.

PROGRAM IV

15.45 Muzyka, 16.00 Wiadomości, 16.05 Nowiny i nowinki muzyczne, 16.30 Rozmowy i refleksje pedagogiczne, 18.25 Czy znasz swoje prawo, 18.40 Ziemia — człowiek — wszechświat 19.00 Jak być rodzicami, 19.15 15 lekcja języka francuskiego, 19.30 Sylwetka kompozytora, 20.30 Koncert Polskiej Orkiestry Kameralnej, 22.15 Radiowe portrety Polaków.

PROGRAM I

15.05 List z Polski, 15.10 Muzyka i poezja, 16.05 Informacje dla kierowców, 16.08 U przyjaciół, 16.11 Radiowa kronika muzyczna, 16.30 Przedstawiamy komentujemy, 16.45 Fonoteka folkloru, 17.00 Radiokurier, 18.00 Muzyka i aktualności, 18.25 Nie tylko dla kierowców, 18.30 Parada polskiej piosenki, 19.15 W kręgu melodii operetkowych, 19.40 Śpiewali w „Londyńskim Palladium". 20.05 Audycja literacka, 21.35 Przy muzyce o sporcie.

PROGRAM II

15.00 Zawsze o 15.00 Program dla dziewcząt i chłopców, 15.40 Harfistka N. Zabaleta w repertuarze francuskim, 16.10 Rytm, rynek, reklama, 16.25 Melodie z operetek. 17.00 J. Massenet — Tańce hiszpańskie — muzyka baletowa z opery „Cyd", 17.20 Powieść miesiąca, 17.40 Czata — mag. wojskowy, 17.55 H. Wieniawski II koncert d-moll, 18.40 Czas i ludzie, 19.00 Matysiakowie, 19.30 Recital fortepianowy, 20.30 Z najcenniejszych kart muzyki polskiej, 21.45 Wiadomości sportowe, 21.50 Barok dla wszystkich.

PROGRAM III

15.00 Ekspresem przez świat, 15.05 Program dnia, 15.10 Odkurzone przeboje, 15.30 Rozrywka, 16.30 Na estradzie Orkiestra C. Basiego, 16.45 Nasz rok 77, 17.00 Ekspresem przez świat, 17.05 Muzyczna poczta UKF, 17.40 „Pani Aoi" — słuch, 18.15 Bengosy, kongi i marakasy, 18.30 Polityka dla wszystkich, 18.45 Salon muzyki mechanicznej, 19.15 Książka tygodnia, 19.30 Ekspresem przez świat, 19.35 Opera tygodnia, 19.50 Upiorny spadek, 20.00 Baw się razem z nami, 22.00 Fakty dnia, 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów, 22.15 Co wieczór powieść w wydaniu dźwiękowym, 22.45 Muzyka, 23.00 Z poezji wybranych W. Słobodnika, 23.05 Wieczorne spotkanie... 23.45 Program na niedzielę, 23.50 Na dobranoc gra W. Karolak.

NIEDZIELA — 23 stycznia

PROGRAM LOKALNY

9.15 — Estrada — mag. BART — stereo — aud. A. Szostaka, 9.35 — Bałtycka Wachta — mag. Mar. Woj. — mono, 9.55 — Wiadomości. 10.00 — Notatnik kulturalny Wybrzeża. 10.20 — Śpiewamy dla nieśmiałych — aud. R. Witkowskiej. 10.40 — Żony rybaków — aud. J. Schrammowej. 16.05 — Księgarskie niespodzianki — aud. M. Walickiej. 16.40 — Dom tysiąca i stu — aud. R. Witkowskiej 17.05 — Historie w dur — aud. A. Zawilskiego, 17.30 — Transmisja meczu koszykówki GKS Wybrzeże — Wisła Kraków

PROGRAM IV

12.00 — Muzyka, 12.05 — Na własny rachunek. 12.30 — Niedzielny kiermasz muzyczny. 13.00 — Teatr Klasyki dla Młodzieży. 13.30 — Fugi bachowskie w dziełach Mozarta. 14.00 — Studio stereo zaprasza. 16.00 — Wiadomości. 17.30 — Warszawski Tygodnik Dźwiękowy. 18.00 — Gra zespół H. Henkoka. 18.10 — 17 lekcja łaciny. 18.30 — Encyklopedia kultury. 19.00 — Laboratorium. 19.50 — Mozart — Woche — Salzburg 1977. 22.15 — c.d. koncertu

PROGRAM I

9.05 — Wiadomości sportowe. 9.15 — Radiowy Magazyn Wojskowy. 10.05 — Lista Przebojów. 11.00 — Radiowy Teatr dla Dzieci Młodszych. 11.25 — Radiowa Musicorama. 12.35 — Muzyka. 13.00 — Wesoły autobus. 14.00 — Recital z pauzą. 14.10 — Tygodniowy przegląd prasy. 14.20 — Recital z pauzą. 14.30 — W Jezioranach. 15.00 — Koncert życzeń. 16.05 — Informacje dla kierowców 16.08 — Wiadomości sportowe. 16.10 — Teatr PR „Gospodarstwo" 16.50 — Gwiazdy jazzu. 17.15 — Niedzielne spotkanie Studia Młodych. 18.10 — Magazyn muzyki rozrywkowej. 19.15 — Przy muzyce o sporcie. 20.05 — Dyskusja na tematy międzynarodowe. 20.40 — Najważniejsze rzemiosło. 21.05 — Parada polskiej piosenki. 21.30 — Radiovariete. 22.30 — Rewia piosenek. 23.05 — Wiadomości sportowe. 23.20 — Karnawałowe rytmy

PROGRAM II

9.00 — Stare w nowym stylu — mag. liter., 9.20 — Na organach katedry we Fromborku gra Leon Bator. 9.50 — Tygodniowy przegląd prasy. 10.00 — J. F. Haendel „Muzyka na wodzie". 10.30 — Poetycki koncert życzeń. 11.00 — Studio Młodych. 11.40 — Anegdoty i fakty. 12.35 — Czy znasz tę książkę. 13.00 — Poranek muzyki symfonicznej. 14.00 — Portret słowem malowany. 14.50 — Z sal koncertowych Warszawy. 15.00 — Radioferie. 15.30 — Trio fortepianowe. 16.00 — Koncert chopinowski. 16.30 — Podwieczorek przy mikrofonie. 18.00 — Z najcenniejszych kart muzyki polskiej 18.35 — Felieton aktualny. 18.55 — Kabarecik reklamowy. 19.00 — Teatr PR „Biała gorączka". 19.40 — Muzyka. 20.00 — A. Nikisch — wielki mistrz batuty. 21.00 — Wojsko, strategia obronność. 21.15 — Piosenki żołnierskie. 21.50 — Wiadomości sportowe. 21.55 — Wirtuozi nowej muzyki. 22.30 — Zapiski współczesnych. 23.00 — Ekonomia. 23.35 — Nokturn w różnych barwach.

PROGRAM III

9.00 — Upiorny spadek. 9.10 — Przeboje bez słów 9.30 — Gdy się mówi A.... 9.50 — W rytmie samby. 10.00 — 60 minut na godzinę 11.00 — Uśmiechnij się. 11.15 — Niedzielna szkółka muzyczna. 12.00 — Generał Zygmunt Berling. 12.25 — Muzyka z sal koncertowych 13.20 — Przeboje z nowych płyt. 14.00 — Ekspresem przez świat. 14.05 — Peryskop. 14.30 — Jazzmani grają C. Portera. 15.00 — Pasja poznawcza doktora Bacamarte. 15.30 — Z telewizyjnych widowisk spółki Wasowski — Przybora. 15.50 — Antologia piosenki francuskiej. 16.15 — Z muzycznego archiwum. 16.45 — Coś w tym jest. 17.00 — Zapraszamy do Trójki. 19.30 — Ekspresem przez świat. 19.35 — Opera tygodnia, 19.50 — Upiorny spadek 20.00 — Sztuka L. Stokowskiego. 21.00 — O srebrna Natalio — z poezji K. I. Gałczyńskiego. 21.20 — Razem — nowa płyta R. Deodato. 22.00 — Fakty dnia 22.08 — Gwiazda siedmiu wieczorów 22.15 — Rozmowy z mistrzem Franciszkiem. 23.00 — Z poezji wybranych W. Słobodnika. 23.05 — Z warszawskich klubów jazzowych.

TELEWIZJA

SOBOTA — 22 stycznia

PROGRAM I

15.20 — Redakcja szkolna zapowiada
15.30 — Program dnia
15.35 — Telewizyjny Informator Wydawniczy
15.50 — Dla dzieci: Baśnie mojego dzieciństwa — „Szklana góra"
16.20 — Radzimy rolnikom
16.30 — Dziennik (kolor)
16.40 — Obiektyw — program woj.: krakowskiego, krośnieńskiego, nowosądeckiego, przemyskiego, rzeszowskiego, tarnowskiego
17.00 — Sobota Młodych — Kalejdoskop
18.00 — Studio Sport
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kolor)
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 — Daleko od szosy — odc. 7 (ostatni) pt. „We dwoje" — film fab TP (kolor) reż. Zbigniew Chmielewski
21.55 — Dobry wieczór, tu Łódź — program widowiskowo-muzyczny (kolor)
22.55 — Dziennik (kolor)
23.10 — Kino nocne — Dziewczyna na motocyklu — film fab. prod. angielskiej (kolor) film dozwolony od 18 lat

PROGRAM II

15.50 — Program dnia
15.55 — Uśmiechy Starego Kina — Ze świata burleski
16.40 — Popołudnie podróży i przygody w programie filmy: Monaster bułgarski — film dok. prod bułg (kolor) Rozśpiewana Mołdawia — film. dok. prod. rum. (kolor). Kurs Georgia Południowa — film dok. Ryszarda Badowskiego — cz. 2 (kolor)
17.40 — Telekino sprzed lat: Czterej pancerni i pies seryjny film Telewizji Polskiej reż. K. Nałecki
18.40 — PANORAMA — mag. inf.
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kolor)
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 — Złota Tarka — transmisja koncertu finałowego festiwalu jazzu tradycyjnego „Old Jazz Meeting" w Warszawie (kolor)
22.10 — 24 godziny (kolor)
22.20 — I Festiwal Filmów i Widowisk Telewizyjnych w Olsztynie Bajka dla dorosłych — Rybków albo Pipków cz. I
22.25 — Teatr Telewizji: Grzegorz Królikiewicz wg. J. W. Goethego „Faust" (kolor), reż. Grzegorz Królikiewicz.

NIEDZIELA — 23 stycznia

PROGRAM I

8.00 — Nowoczesność w domu i zagrodzie
8.25 — Studio Sport — Andrzej Bachleda zaprasza
8.55 — Program dnia
9.00 — Dla młodych widzów — Teleranek: Książę i żebrak (kolor)
10.20 — Horoskop — na cały rok 1977 (kolor)
10.30 — Antena
10.35 — Horoskop — Baran (kolor)
11.00 — Wielkie bitwy historii — „Bitwa pod Morat rok 1476"
11.55 — Horoskop — Byk (kolor)
12.00 — Dziennik (kolor).
12.20 — Rolnicze rozmowy
12.50 — Muzyka i ekran — pierwszy program z cyklu koncertów muzyki popularnej (kolor)
14.00 — Horoskop — Bliźnięta (kolor)
14.05 — Piórkiem i węglem — Toruń
14.30 — Horoskop — Rak (kolor)
14.35 — Dla dzieci: Prawie bajki (kolor)
15.20 — — Lew (kolor)
15.25 — Losowanie Dużego Lotka
15.40 — Horoskop — Panna (kolor)
15.45 — Studio Sport
16.40 — Horoskop — Waga (kolor)
16.50 — Tele-Echo
17.50 — Horoskop — Skorpion (kolor)
18.05 — Pegaz — magazyn kulturalny (kolor)
18.50 — Horoskop — Strzelec (kolor)
19.00 — Wieczorynka (kolor)
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 — Horoskop — Koziorożec (kolor)
20.35 — Bajka dla dorosłych — Sarenka
20.45 — Horoskop — Wodnik (kolor)
20.50 — Wojna i pokój — odc. 18 filmu ser. prod. ang. pt. Odwrót (kolor)
21.35 — Horoskop — Ryby (kolor)
21.45 — Z najlepszymi życzeniami — program rozrywkowy dla pracowników Huty „Katowice" — reż. Jerzy Michotek
22.40 — Studio Sport

PROGRAM II

10.45 — Program dnia
10.50 — Królowie ducha — drugi program z cyklu Opera — I Festiwal Filmów i Widowisk Telewizyjnych w Olsztynie
11.30 — Teatr Komedii: Klara Feher — Wystarczy jeden telefon, reż. Czesław Wołłejko
12.40 — Dla dzieci: Gzdacz i inni — scen. i reż. Maciej Wojtyszko (kolor)
13.10 — Teatr Małych Form: Ireneusz Iredyński — Próba. reż. Wojciech Marczewski
13.40 — Były sobie dwa oboje — odc. 2 z cyklu: Żywoty instrumentów (kolor)
14.40 — Teatr Telewizji: Wojciech Bogusławski — Spazmy modne. reż. Ewa Bonacka (kolor)
15.50 — Bajka dla dorosłych — Rybków albo Pipków reż. Janusz Rzeszewski
16.00 — Winda — nr 3 — Kabaret w reżyserii Andrzeja Zaorskiego (kolor)
16.50 — Bajka dla dorosłych Rybków albo Pipków — Janusz Rzeszewski
17.00 — Czterdziestolatek — odc. 5 pt. — Kondycja fizyczna czyli walka z metryką — film fab. reż. Jerzy Gruza (kolor)
17.50 — Bajka dla dorosłych — Rybków albo Pipków — reż. Janusz Rzeszewski
18.00 — Studio Sport
19.00 — Wieczorynka (kolor)
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 — Właśnie leci kabarecik — scen. i reż. Olga Lipińska
21.05 — Sztuka mody
21.25 — Teatr Telewizji: Stanisław Wyspiański — scen. i reż. Krystyna i Michał Bogusławscy (kolor), wyk. Maja Komorowska, Piotr Fronczewski, Marek Walczewski

PONIEDZIAŁEK — 24 stycznia

PROGRAM I

15.55 — Program dnia
16.00 — Dziennik (kolor)
16.10 — Obiektyw — program woj. białostockiego, bialskopodlaskiego, ciechanowskiego, chełmskiego, lubelskiego, łomżyńskiego, ostrołęckiego, płockiego, siedleckiego, skierniewickiego, suwalskiego, włocławskiego, zamojskiego
16.30 — Dla dzieci: Teleferie ze zwierzyńcem
17.15 — Dla dzieci: Przygody czarnego królewicza (kolor)
17.40 — Lektury pegaza
18.00 — I Festiwal Filmów i Widowisk Telewizyjnych w Olsztynie — Dźwig — polski film telewizyjny reż. Zbigniew Kuźmiński (kol)
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kolor)
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 — Teatr Telewizji na Świecie: Reiner Werner Fassbinder i Ditrich Lohmaann, „Bremeńska wolność" spektakl RFN (kolor)
22.00 — Camerata — magazyn muzyczny (kolor)
22.40 — Dziennik (kolor).

PROGRAM OŚWIATOWY

15.20 — NURT — Nauki polityczne — Wieś gospodarna i nowoczesna wykł. prof. dr Franciszek Tomczak.

DYŻURY

Ostre dyżury pełnią: **sobota, 22 bm.** — Inst. Chirurgii AM z Instytutem Chorób Wewnętrznych AM w Gdańsku, ul. Dębinki 7 niedziela, 23 bm. — Oddział Chirurgiczny Wojewódzkiego Szpitala w Gdańsku z Oddziałem Wewnętrznym i Oddziałem Chorób Oczu Wojewódzkiego Szpitala w Gdańsku, Świerczewskiego 1/6

Pogotowie Ratunkowe, Gdańsk-Wrzeszcz, al. Zwycięstwa 49 czynne całą dobę

— nagłe wypadki — tel. 999

— inne telefony — 41-10-00, 32-29-29, 32-39-24 i 32-36-14

Pogotowie Ratunkowe, Gdańsk-Oliwa, ul. Piastowska 27 — czynne od g. 14.30 do 7.30, niedz. czynne całą dobę dla ludności Oliwy i Przymorza — tel. 52-31-34

Pogotowie Ratunkowe, Sopot, ul. 20 Października 778

— nagłe wypadki — tel. 999

— nagłe zachorowania i przewozy chorych — tel. 51-24-55

Pogotowie Ratunkowe, Gdynia — wypadki i nagłe zachorowania (czynne całą dobę) — tel. 20-00-02 i 999

Dyżury stomatologiczne: w dni powszednie od g. 20 do 7, w wolne soboty, niedziele i święta od g. 10 do 7 rano dnia następnego — Informacja medyczna — tel. 21-35-35, czynna od g. 7 do 21

APTEKI

Dyżur dzienny w niedzielę, 23 bm. pełnią: Gdańsk-Wrzeszcz, al. Zwycięstwa 35; Grunwaldzka 30/32; Przymorze, ul. Obrońców Wybrzeża 2; Gdańsk-Oliwa, Bitwy Oliwskiej 34; Sopot, Grunwaldzka 64; Gdynia, Śląska 42

Stałe dyżury nocne pełnią: Gdańsk, Jaskółcza 16; Gdańsk-Wrzeszcz, al. Zwycięstwa 35; Grunwaldzka 30/32; Oliwa, Bitwy Oliwskiej 34; Gdańsk-Przymorze Obrońców Wybrzeża 2; Sopot, Grunwaldzka 64; Gdynia, Śląska 42

Telefon Zaufania — Anonimowy Przyjaciel — tel. 31-00-00 w godz. 16—6.

Telefoniczna Poradnia Językowa UG — czynna codziennie (z wyj. świąt) w godz. 13—15, tel. 41-15-15

Numery telefonów alarmowych kom. straży pożarnych: Gdańsk, Gdynia, Sopot, Pruszcz Gdański, Starogard — 998.

Sport

Dwaj nasi czołowi tenisiści — Jacek Niedźwiedzki i Wojciech Fibak. Fibak przed kilku dniami wygrał finał debla (z Tomem Okkerem) w Birmingham a Niedźwiedzki zwyciężył w dobrze obsadzonym turnieju w Zurichu.

CAF — Telefoto

Sportowe rozmaitości

Dziś i jutro w hali RKS Bałtyk odbędą się strefowe zawody lekkoatletyczne reprezentacji spartakiadowych województw: koszalińskiego, słupskiego, elbląskiego i gdańskiego.

W pierwszym dniu startować będą juniorzy, początek zawodów o godz. 15.30, rozegrane zostaną konkurencje: bieg na 50 m i 60 m ppł., skok w dal, wzwyż i o tyczce oraz trójskok.

W niedzielę o godz. 10.30 odbędą się zawody juniorek. Startować będą one w: biegu na 50 m i 60 m ppł., skoku w dal i wzwyż.

* * *

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji wspólnie z TKKF w Gdyni organizują zawody saneczkowe dla młodzieży szkolnej z okazji rozpoczynających się ferii zimowych. Zawody odbędą się w niedzielę o godz. 11 na torze saneczkowym przy ul. Kieleckiej. Dla najlepszych zawodniczek i zawodników przewidziano nagrody i upominki. Uczestnicy zawodów powinni zabrać ze sobą sanki. Informacji udziela MOSiR w Gdyni, ul. Bema 33, w godz. od 10 do 14 tel. 22-37-33.

* * *

Zarząd Wojewódzki TKKF w Gdańsku organizuje dziś i jutro turniej badmintona w grach pojedynczych juniorów, kobiet i mężczyzn. Zawody rozgrywane będą w sali sportowej Szkoły Podstawowej nr 36 w Gdyni Chyloni przy ul. Wawrzyniaka. Początek w sobotę o godz. 16.30, w niedzielę o godz. 9.30. Zgłoszenia przyjmują organizatorzy tj. ognisko TKKF „Okrętowiec".

W niedzielę w hali Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Oliwie odbędzie się turniej judo o mistrzostwo II ligi, w którym biorą udział drużyny Czarnych Bytom, Gwardii Katowice i gospodarzy imprezy **AZS WSWF Gdańsk**.

W pierwszym meczu o godz. 12.30 zmierzą się zespoły Gwardii oraz Czarnych, o godz. 14.30 spotkają się AZS WSWF i Gwardia, w ostatnim pojedynku walczyć będą **AZS WSWF z Czarnymi**.

W niedzielę, 23 bm. w Helsinkach rozpoczynają się mistrzostwa Europy w łyżwiarstwie figurowym. Nasi reprezentanci, 20 bm. w przeddzień wyjazdu do stolicy Finlandii, przeprowadzili na Torwarze ostatni w kraju trening. N/z.: para taneczna: Halina Gordon i Tadeusz Góra. CAF - Matuszewski - Telefoto

J. Hunt
bez prawa jazdy!

Nie pomogły zapewnienia ani też wielkie napisy na samochodzie mistrza świata formuły I Jamesa Hunta. Brazylijski funkcjonariusz policji drogowej postanowił doprowadzić Hunta, który nie miał przy sobie prawa jazdy na posterunek aby go ukarać za... prowadzenie samochodu bez odpowiednich uprawnień i kwalifikacji. Dopiero na miejscu Hunt zdołał przekonać wszystkich, że ma zdany egzamin i umie prowadzić samochód pokazując wydrukowany program „Grand Prix" Brazylii która odbędzie się 23 bm. w Interlagos.

Wybrzeże-Wisła meczem nr 1 obecnej kolejki

Zespół Wawelskich Smoków rywalem gdańskich Korsarzy

Przed nami kolejne emocje koszykarskich zmagań. Dziś i jutro na parkietach ekstraklasy rozegrana zostanie druga kolejka mistrzowskich spotkań koszykarzy.

Najbardziej interesującym meczem obecnej serii będzie gdański pojedynek **Korsarzy — GKS Wybrzeże** z drużyną krakowskiej **Wisły**. Drużyny Wawelskich Smoków nie trzeba nikomu rekomendować. Warto jedynie dodać, że w pierwszej rundzie obecnej edycji rozgrywek wiślacy dwukrotnie pokonali Korsarzy w meczach w Krakowie. Jak będzie w meczach rewanżowych?

Przed tygodniem zarówno Korsarze jak i ich dzisiejsi rywale wygrali dwukrotnie swoje pojedynki, GKS na wyjeździe w Wałbrzychu, Wisła u siebie z warszawską Polonią. Obie drużyny prezentują dobrą formę, emocji więc nie powinno zabraknąć, dobrej koszykówki też.

Spotkania rozegrane zostaną w sali gdańskiego Startu przy ul. 3 Maja. Dziś początek o godzinie 17, niedzielny rewanż również o 17.

Dodajmy jeszcze, że drugi nasz przedstawiciel w I lidze — gdańska Spójnia grać będzie tym razem na wyjeździe w Lublinie przeciwko tamtejszej Lubliniance. Z innych ważniejszych pojedynków ekstraklasy mężczyzn na uwagę zasługuje rywalizacja lidera — wrocławskiego Śląska z ŁKS w Łodzi oraz Resovii z poznańskim Lechem w Rzeszowie.

ACH

Pod II-ligowym koszem

Koszykarze **Startu Gdynia** rozgrywali w ubiegłym tygodniu mistrzowski turniej zespołów II-ligowych natomiast dziś i jutro spotkają się w kolejnych meczach z Turowem Zgorzelec.

Spotkania rozegrane zostaną w hali Startu, Gdynia, ul. Bema 22/24 dziś i jutro o godz. 17.

* * *

Koszykarki **SZS AZS Gdańsk** po zwycięskich meczach z Polonią Bytom zmierzą się w następnych pojedynkach z zespołem Ślęzy Wrocław.

Pierwszy mecz dzisiaj o godz. 18, drugi w niedzielę o godz. 10. Miejsce spotkań hala WSWF, Oliwa, ul. Wiejska 1.

Na lodowej tafli „Olivii"

Udany rewanż hokeistów Stoczniowca

Sporo emocji dostarczyła piątkowa seria spotkań o mistrzostwo hokejowej ekstraklasy. Nie zabrakło sensacji, którą była porażka ŁKS w Łodzi z sosnowieckim Zagłębiem. Niespodziewane wyniki padły także w Tychach, gdzie miejscowy GKS zaledwie zremisował z Pomorzaninem Toruń. Na sensację zanosiło się w Bydgoszczy, bowiem miejscowa Polonia po dwóch tercjach prowadziła z liderem Podhalem Nowy Targ 5:4. W trzeciej tercji Podhale strzeliło 6 bramek i utrzymało pozycję lidera, z dziewięciopunktową przewagą nad Baildonem.

W Gdańsku, hokeiści Stoczniowca zrewanżowali się Naprzodowi Janów za czwartkową porażkę zwyciężając 9:5 (3:3, 4:1, 2:1). Bramki zdobyli: dla Stoczniowca — Bogdan Csorich — 3 oraz Marian Csorich, Czesław Drozd, Czesław Panek, Witold Guzowski, Witold Góra i Jan Błazowski. Dla Naprzodu — Marian Jakzerek, Jan Szeja, Jan Dronia, Jan Jerchel i Henryk Janiszewski.

W pełni udał się Stoczniowcowi rewanż za czwartkową przegraną, przy czym piątkowy sukces gdańszczan nie podlegał dyskusji. To jakby inna drużyna wystąpiła przeciwko dobremu przecież Naprzodowi. Prowadząc już po 12 minutach 3:0 gdańszczanie trochę zlekceważyli gości, co ci natychmiast wykorzystali i zdobyli trzy bramki, ale w drugiej i trzeciej tercji gospodarze dali pokaz swych strzeleckich umiejętności. Stoczniowiec na 5 straconych bramek, 3 stracił grając w osłabieniu i to zawsze bez tego samego zawodnika — Sylwestra Bagińskiego.

Przegrana siódemki Śląska

Wobec 4 tys. widzów piłkarze ręczni Śląska Wrocław rozegrali w Dortmundzie pierwszy ćwierćfinałowy pojedynek o Puchar Europy, z mistrzem RFN VFL Gummersbach. Po niezwykle zaciętej i wyrównanej oraz emocjonującej walce, zwyciężyła drużyna Gummersbach 16:14 (8:8). Najwięcej bramek dla Śląska zdobyli: Klempel — 5, w tym 2 z rzutów karnych oraz Antczak i Falenta — po 3. Dla Gummersbach: Wunderlich — 6 oraz Brand — 5. Mecz rewanżowy rozegrany zostanie 7 lutego we Wrocławiu.

Drużyna Śląska obiecująco rozpoczęła to spotkanie. Po 7 minutach prowadziła 3:0, a następnie 4:3 oraz 7:4. Na krótko przed przerwą gospodarze zdołali wyrównać. W tym okresie najbardziej wyróżniającymi się zawodnikami w polskim zespole byli Klempel oraz Antczak i Sokołowski.

10 minut po przerwie gospodarzom po raz pierwszy udało się zdobyć wyraźne prowadzenie dzięki zdobyciu trzech bramek z rzędu. Od tego momentu zaczęli grać w defensywie, starając się za wszelką cenę nie dopuścić do strzałów zawodników Śląska.

Sprawozdawca zachodnioniemieckiej agencji DPA podkreśla, że przewaga dwóch bramek w meczu rozegranym we własnej sali nie jest sukcesem mistrza RFN. Dla bardzo silnego zespołu Śląska jest to strata do odrobienia we wrocławskim meczu. Przy okazji przypomina się, że w ubiegłej edycji rozgrywek pucharowych również w ćwierćfinale Śląsk pokonał we Wrocławiu Gummersbach 22:15, ale przegrał w Dortmundzie 11:20. W obecnej edycji rozgrywek w korzystniejszej sytuacji są piłkarze ręczni wrocławskiego Śląska.

Turniej siatkówki w Świdniku

W piątek, w trzecim dniu rozgrywanego w Świdniku turnieju „A" I ligi siatkówki mężczyzn, odbyły się dwa kolejne pojedynki.

W pierwszym meczu Avia Świdnik pokonała Gwardię Wrocław 3:1 (8:15, 15:13, 15:7 15:3). Mecz był bardzo zacięty i obfitował w wiele emocjonujących zagrywek. Po gładkim wygraniu pierwszym secie gwardzistów, bardzo dramatyczna walka rozgorzała w drugim, w którym prowadzenie zmieniało się co chwilę, a dziewięciokrotnie wynik był remisowy. W trzecim secie zarysowała się przewaga zawodników świdnickich, wśród których bardzo dobrą formę zaprezentował Tomasz Wojtowicz.

Zasłużone zwycięstwo przesunęło Avię Świdnik na czwartą pozycję w tabeli ekstraklasy, natomiast Gwardia Wrocław spadła na piąte miejsce.

W drugim meczu Płomień Sosnowiec pokonał Resovię 3:1 (6:15, 15:9, 17:15, 15:7). Widzów: 2.5 tys.

Po szybkim, łatwym zwycięstwie Resovii w pierwszym secie, równie łatwe w drugim odniósł Płomień. Najbardziej emocjonujący był set trzeci, w którym szala zwycięstwa przechylała się na jedną lub drugą stronę.

W tym najładniejszym pojedynku turnieju w zespole zwycięzców wyróżnili się Ryszard Bosek, Leszek Molenda i Włodzimierz Sadalski. W Resovii natomiast Bronisław Bebel i Bogusław Kanicki

Uwaga, poślizg!

Automobilklub Morski w Gdyni zaprasza wszystkich kierowców samochodów osobowych na specjalny trening jazdy w warunkach zimowych.

Trening prowadzony będzie w najbliższą niedzielę, na pasie startowym b. lotniska we Wrzeszczu od godz. 10.30 do 15.

Lekkoatleci SP nr 8 gromią rywali

W hali sportowej gdyńskiego Bałtyku odbyły się w tych dniach kolejne, trzecie zawody ligi lekkoatletycznej szkół podstawowych.

W punktacji drużynowej dziewcząt pierwsze miejsce zajęła **Szkoła Podstawowa nr 8 Rumia**, zdobywając łącznie 287,5 pkt. Drugie miejsce wywalczyła reprezentacja SP nr 29 Gdynia — 197 pkt., a trzecie SP nr 39 Gdynia — 77 pkt. Wśród chłopców triumfowała **Szkoła Podstawowa nr 8 Rumia** — 212 pkt. przed SP nr 13 Gdynia — 172 pkt. i SP nr 29 Gdynia — 135 pkt.

W łącznej punktacji (dziewczęta i chłopcy) pierwsze miejsce zdobyła również Szkoła Podstawowa nr 8 Rumia — 499,5 pkt. przed SP nr 29 Gdynia — 332 pkt. i SP nr 13 Gdynia — 298 pkt.

A oto wyniki poszczególnych konkurencji.

DZIEWCZĘTA: 50 m — Hanna Majewska (SP — 8) 6,9 sek, 2. Beata Przybysz (SP — 19) 7,0 sek, 3. Aleksandra Cichy (SP — 8) 7,1 sek; **60 m ppł.** — 1. Janina Osnowska (SP — 9) 9,7 sek, 2. Hanna Majewska (SP — 8) 11,2, 3. Violetta Stawicka (SP — 36) 11,2 sek; **400 m** — 1. Wiesława Koprowska (SP — 39) 73,2 sek., 2. Bogusława Kurek (SP — 8) 74,8, 3. Katarzyna Judek (SP — 8) 75,8; **skok w dal** — 1. Aleksandra Cichy (SP — 8) 4,62, 2. Janina Osnowska (SP — 9) 4,54, 3. Renata Orłowska (SP — 29) 4,52; **skok wzwyż** — 1. Barbara Klein (SP — 29) 140 cm, 2. Dorota Drabińska (SP — 8) 135 cm; **rzut piłką lekarską** — 1. Danuta Kahlau (SP — 8) 10,10, 2. Jolanta Kostuch (SP — 8) 10,00, 3. Hanna Pawłowska (SP — 13) 9,80.

CHŁOPCY: 50 m — 1. Adam Laskowski (SP — 13) 6,4 sek, 2. Janusz Grochowski (SP — 8) 6,5 sek, 3. Aleksander Cybulski (SP — 13) 6,6 sek.; **60 m ppł.** — 1. Jarosław Grądzki (SP — 29) 9,8 sek., 2. Maciej Ciesielski (SP — 17) 10,4 sek., 3. Janusz Nogajski (SP — 8) 10,6 sek **400 m** — 1. Marek Kreft (SP — 8) 66,3 sek., 2. Dariusz Polasz (SP — 29) 66,5 sek., 3. Adam Ferens (SP — 39) 66,6 sek; **1000 m** — 1. Krzysztof Kwaśniewski (SP — 9) 3. 3.05,6, 2 Dariusz Kosmala (SP — 8), 3.12,2, 3. Jerzy Dziąg (SP — 36) 3.17,5; **skok w dal** — 1. Aleksander Cybulski (SP — 13) 5,48, 2. Marek Mańka (SP — 9) 5,36, 3. Jerzy Dziąg (SP — 36) 5.22; **skok wzwyż** — 1. Adam Laskowski (SP — 13) 175 cm., 2. Leszek Kotowicz (SP — 13) 165 cm., 3. Dariusz Polasz (SP — 29) 160 cm.; **rzut piłką lekarską** — 1. Wojciech Łuczak (SP— 9) 11,00, 2. Paweł Majewski (SP — 19) 9,80, 3. Krzysztof Raczkowski (SP — 13) 9,20.

W taką oto sieć ochronną może złowić się zjazdowiec, który zboczy z trasy w Garmisch - Partenkirchen. CAF-Unifax

Boks

W najbliższą niedzielę, dnia 23 bm. odbędzie się w Gdańsku inauguracja tegorocznego sezonu bokserskiego. W dniu tym drużyna **Stoczniowca Gdańsk** gościć będzie na własnym ringu groźny zespół poznańskiej **Olimpii**. Mecz rozpocznie się o godz. 11.

Jak już informowaliśmy, tegoroczne mecze rozgrywane będą, podobnie jak w ubiegłym roku, w dwóch etapach — w pierwszym jako drużynowe mecze o Puchar Polski, w drugim natomiast jako spotkanie ligowe.

Gdańscy stoczniowcy przygotowani są do sezonu dobrze. Ostatnio przebywali na specjalnym zgrupowaniu w Bierutowicach, gdzie szlifowali swoją formę. W niedzielnym pojedynku z Olimpią Poznań wystąpią najlepsi obecnie pięściarze, m. in. **Świderski, Rudnicki, Baranowski i Łuszczyński**. Z powodu choroby na ringu nie będzie mógł stanąć jedynie **Janusz Gerlecki**.

W zespole Olimpii najlepszymi zawodnikami będą zapewne **Kosicki, Nowak oraz Folkal i Jakubowski.**

Warto jeszcze wspomnieć, że w roku ubiegłym Stoczniowiec wygrał z Olimpią na własnym ringu 15:5, przegrał natomiast mecz rewanżowy w Poznaniu 6:14. (jot.)

Dla każdego coś ciekawego

Dobry na wszystkie drogi

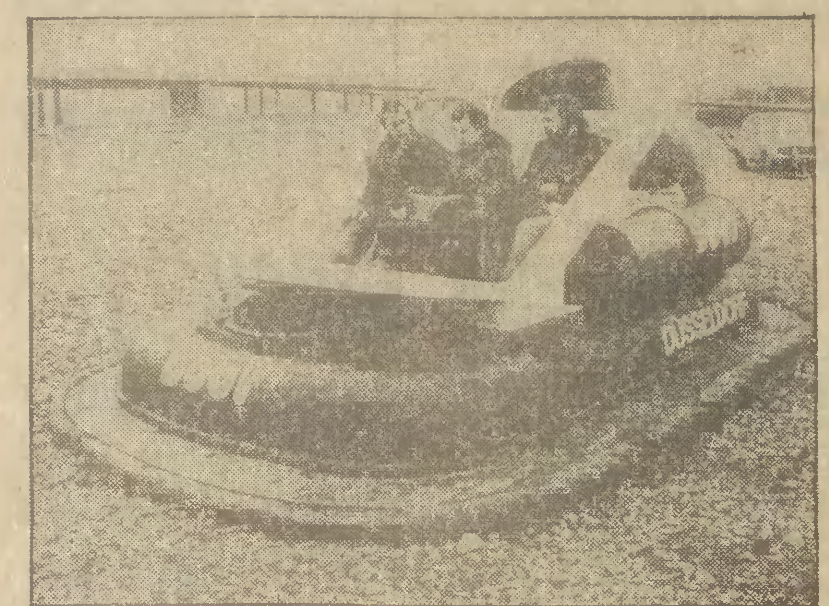

Trzech studentów uniwersytetu w Dortmundzie (RFN) skonstruowało ten oryginalny poduszkowiec, poruszający się równie dobrze po drogach i bezdrożach, jak po... wodzie. CAF-DPA

Brylant L. Cartiera

Ten piękny brylant o wadze 107,07 karata, znaleziony dwa lata temu w Afryce południowej, nazwany został imieniem słynnego paryskiego jubilera Louisa Cartiera. Kunsztownie szlifowany kamień ubezpieczono na pięć milionów dolarów. CAF – AP

„17 km wolności"

W studiu filmowym w Barrandowie rozpoczęto kręcenie fabularnego filmu kolorowego pt. „17 km wolności". W filmie tym, realizowanym przez reżysera Ivo Novaka, wystąpią aktorzy Sceny Polskiej „Tieszyńskiego divadla" — Kazimierz Siedlaczek, Rudolf Moliński i Karol Tyrlik w rolach polskich żołnierzy Wojsk Ochrony Pogranicza. Witold Rybicki będzie grał natomiast rolę polskiego leśniczego.

wieczór
DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH"

Wydawca Gdańskie Wydawnictwo Prasowe RSW Targ Drzewny — 9/11 80 958 Gdańsk
Redaguje kolegium: Redakcja — Gd. Targ Drzewny 3/7 Telefony:
31-11-24 — red nacz sekretariat
31-42-10 — z-ca red naczelnego
31-96-14 — sekretarz redakcji
31-51-65 — dz kulturalny
31-92-31 — dz ekon morski
31-50-41 wew 112 – dz społeczny
31-27-49 — dz miejski
31-85-05 — dz sportowy
31-55-42 — dz łączności z Czytelnikami przyjmuje interesantów w godz 10—12 prawnik wtorki godz 15—17 soboty godz 12—13 dyżurny publicysta środy i piątki godz 15—16
31-50-41 – centrala — łączy ze wszystkimi działami
21-51-49 — przedstawiciel w Gdyni, ul 3 Maja 27/31 nr 6
Biuro Ogłoszeń Gdańsk. Targ Drzewny 3/7 telefon 31-35-80
Drzewny 3/7 telefon 31-35-80
Czynne jest w godz 8—15.15. w sobotę w godz 8—12.15
UPT — Gdynia 1 Gdynia ul. 10 Lutego 10 telefon 21-75-79 w godz 8—17
UPT – Sopot 1. Sopot. ul Kościuszki 2. telefon 51-17-84 w godz 10—17 soboty 10—15
UPT – Gdańsk 6, Wrzeszcz. al Grunwaldzka 108 tel 41-56-31 w godz 8—18
OUPT — Gdańsk 1 Gdańsk. ul Długa 22/23 telefon 31-80-84 w godz 8—20
WUP — Elbląg. plac Słowiański 1/3
31-35-59 — dyrekcja i sekretariat Wydawnictwa
Informacji o prenumeracie udzielają wszystkie placówki poczty oraz Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch" w całym kraju
Prenumerata roczna — 312 zł. półroczna — 156 zł. kwartalna — 78 zł miesięczna — 26 zł
Nasz adres pocztowy: Redakcja „Wieczór Wybrzeża" 80-958 Gdańsk 1 skrytka pocztowa nr 185 Nr indeksu 35055
Zam. 104 — N-4
WP

Szczęki, bilety i... żądła

Kandydat partii rządowej do przyszłych wyborów municypalnych w Brazylii, Ailton Gones w celu uczynienia swej kampanii wyborczej bardziej „gryzącą", postanowił rozdać gratisowo swoim wyborcom... sztuczne uzębienie. Wszyscy uprawnieni do głosu mieszkańcy niewielkiego miasteczka Juazeiro na północy kraju otrzymali 2.500 sztuk szczęk, przydzielanych im bez względu na stan ich uzębienia.

W innej miejscowości na południu kraju przedstawiciele większości w celu wyeliminowania swych przeciwników wpadli na bardziej radykalny sposób uzyskania przewagi politycznej. Skierowali oni rój pszczół na uczestników mityngu wyborczego opozycji. Oczywiście wybuchła panika wśród 3 tysięcy zebranych, którzy w popłochu opuścili trybuny. Uciekł także prelegent. Jeszcze inny „chwyt wyborczy" zastosował kandydat większości w miejscowości Campinas w pobliżu Sao Paulo.

Wykorzystując zamiłowanie miejscowych kibiców piłki nożnej rozdał 30 tysięcy bezpłatnych biletów na zbliżający się mecz rozgrywany przez miejscową drużynę. Bilety zostały opłacone oczywiście z jego własnej kieszeni.

Prof. Marian Wieczysty gościem gdańskiego AKT

Akademicki Klub Taneczny SZSP Politechniki Gdańskiej jest jednym z najbardziej aktywnych klubów, zrzeszonych w Federacji Stowarzyszeń i Klubów Tanecznych w Polsce. Swoją twórczą działalność prowadzi od 9 lat. Organizuje nie tylko kursy tańca i turnieje, ale również inne, atrakcyjne imprezy, propagujące dobry taniec. Szczególną popularnością cieszą się ostatnio wśród studentów i młodzieży szkolnej cotygodniowe, czwartkowe spotkania członków klubu, organizowane w celu dalszego popularyzowania sztuki tanecznej, tak ważnej w życiu towarzyskim wszystkich ludzi.

W ubiegłym roku, z okazji 20-lecia amatorskiego ruchu tanecznego w Polsce, AKT SZSP Politechniki Gdańskiej wyróżniony został za swoją działalność dyplomem ministra kultury i sztuki. Warto jeszcze dodać, że pary taneczne klubu należą do czołówki polskich par turniejowych.

Prezes AKT SZSP PG S. Olek wręcza prof. M. Wieczystemu dyplom honorowego członka klubu.

Prof. M. Wieczysty demonstruje taniec w argentyńskim stylu.
Fot. L. Badowski

Niedawno, z inicjatywy Akademickiego Klubu Tanecznego SZSP Politechniki Gdańskiej, odbyło się w studenckim klubie „Kwadratowa" interesujące spotkanie z prof. **Marianem Wieczystym** — twórcą ruchu artystycznego w tej dziedzinie oraz założycielem Polskiego Klubu Tanecznego. Prof. M. Wieczysty rozpoczął spotkanie od... nauki tanga — tańca, który znów króluje na wszystkich niemal parkietach świata, a jego południowy, argentyński styl przywrócił mu właśnie w naszym kraju prof. Wieczysty.

Spotkanie upłynęło w bardzo miłej atmosferze, w czasie którego prof. M. Wieczysty otrzymał dyplom honorowego członka AKT SZSP Politechniki Gdańskiej.

Tajemnice kulików – jeszcze jedna zagadka dla ornitologów

Tysiące malutkich kulików, ptaszków z rodziny mew siewek opuszcza na jesieni tundrę syberyjską i po przebyciu ogromnej przestrzeni 9 tys. km przylatuje do Australii, w pobliżu miejscowości Darwin.

Dla mieszkańców miasta i okolicznych regionów przybycie kulików jest pierwszym sygnałem rozpoczęcia 4-miesięcznego sezonu monsunowego. Jest to również oznaką, że w syberyjskiej tundrze zaczęła królować niepodzielnie zima. Kuliki — a jest ich kilkadziesiąt gatunków — zamieszkują, podobnie jak inne brodźce, brzegi wód i mokradeł Europy, Azji i Ameryki. W Polsce znany jest gatunek kulika wielkiego, znajdującego się pod ochroną.

W Australii występuje odmiana małego kulika. Ptaszek ten przez kilka miesięcy w roku związany jest nierozłącznie z australijskim krajobrazem.

Zdaniem kustosza muzeum przyrodniczego w Darwin — Alana Dartnalla, zwyczaje kulika zaliczane są do wielkich transkontynentalnych przemieszczeń pewnych odmian ptaków. W przeciwieństwie jednak do gęsi arktycznej względnie europejskiego wróbla, o kuliku wciąż jeszcze mało wiemy.

We wrześniu kuliki opuszczają rodzinne okolice, pozostawiając za sobą zamarzającą tundrę i następnie w zwartych kluczach docierają do płn. wybrzeży australijskich. W listopadzie — kiedy zaczyna się pora monsunów — kuliki odbywają coś w rodzaju „minimigracji", odlatując do południowych regionów Australii zapewniając sobie dzięki temu wyżywienie przez okrągły rok.

Po Nowym Roku kuliki zjawiają się ponownie w centralnych i północnych okolicach Australii, ogromne ich stada okupują przedmieścia Darwin, dopóki jakiś tajemniczy, im tylko znany sygnał nie nakaże „wielkiej zbiórki" i pory odlotu. Wówczas błyskawicznie gromadzą się i wkrótce znikają nad horyzontem, aby za kilka miesięcy powtórzyć swój coroczny cykl podróży.

Barbara Kaczmarowska portretuje luminarzy kultury

Pisaliśmy już o wielu nagrodach na międzynarodowych ekspozycjach, jakie przypadły młodej artystce — malarce z Sopotu, niedawnej absolwentce Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Gdańsku, **Barbarze Kaczmarowskiej**. Obecna jej wystawa w Rzymie, w słynnej galerii „Il Trittico" przy Via Margutta, przynosi nowe, oryginalne prace tej utalentowanej malarki.

Obok surrealistycznych kompozycji, którymi otworzyła sobie drogę na artystyczny rynek Zachodu, pojawiły się obrazy o charakterze anegdotycznym. Są to mianowicie pastelowe, robione „na gorąco", realistyczne portrety wybitnych luminarzy kultury. A więc jest tam na przykład Alberto Moravia — słynny współczesny pisarz włoski. Giorgio de Chirico — nestor współczesnej awangardy malarskiej. Renato Guttuso — znany włoski artysta malarz, wielki realista, od lat związany z działalnością lewicową we Włoszech, znakomity polski rysownik, zamieszkały stale w Londynie Feliks Topolski i wielu innych.

Rzymska wystawa odbywa się pod auspicjami naszej ambasady, a we wrześniu ekspozycja ma zostać zaprezentowana w Warszawie. (sier.)

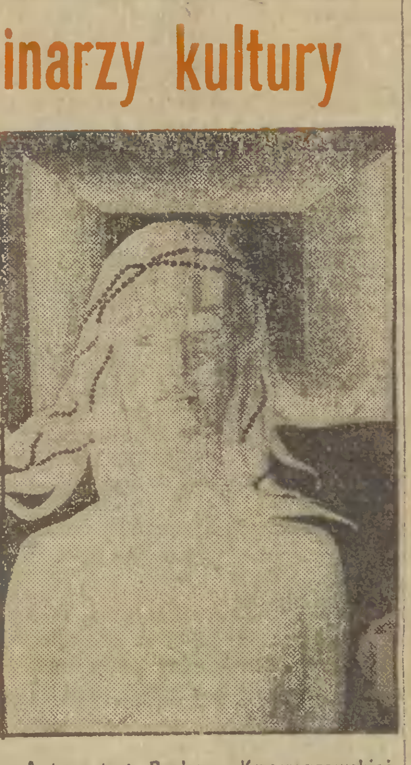

Autoportret Barbary Kaczmarowskiej.

Niezwykła galeria w rejonie Gobustanu

Z ponad 4 tys. prehistorycznych rycin skalnych składa się niezwykła galeria obrazów, która została niedawno odkryta w rejonie Gobustanu, niedaleko Morza Kaspijskiego. Rysunki te, które zaczęły powstawać przed około 10 tys. laty, są zadziwiającą ilustracją z życia społeczności ich twórców. Najstarsze z tej galerii pochodzą z okresu mezolitu i uzupełniane były rycinami z czasów neolitu i epoki brązu. Z tej ostatniej, w pobliżu zachowały się nawet ozdoby i narzędzia.

Ryciny przedstawiają stada dzikich bawołów, konie, osły, gazele i kozy, sceny łowieckie, łodzie, sieci rybackie, grupy tancerzy, a nawet scenę porywania dziewcząt. W epoce brązu myśliwych rysowano już na koniach. Zachowały się też ślady z „najnowszego" okresu np. napis legionu rzymskiego pochodzi z I w. n. e., a inskrypcje perskie z XIII—XIV w. Wzgórza, na których znaleziono te interesujące ryciny skalne, są obecnie położone pośrodku słonego stepu. Kiedy żyli tu ludzie prehistoryczni, skały te otaczała bujna roślinność i położone były bezpośrednio u brzegu morza.

Jak urządzić nasze M?

Stół ozdobą jest pokoju

W dużych pokojach stół ustawia się na środku. Jest on centralnym głównym sprzętem wnętrza. Do jego centralnego położenia dostosowuje się pozostałe wyposażenie pokoju.

Inaczej jest w pokojach małych. Stół musi się w nich znaleźć przy ścianie, a nawet bardzo często nie ma tu dla niego miejsca. Trzeba zadowolić się niskim stolikiem, zwanym jamnikiem lub ławą.

Na blat dużego wysokiego stołu patrzy się pod niewielkim kątem, więc blatu tego raczej się nie dekoruje. Mały, niski stolik jest natomiast stale pod naszym wzrokiem. Trzeba więc plastycznie wykorzystać tę, często obserwowaną, płaszczyznę.

Pan **Piotr T.** z Oliwy, podążając tym tokiem rozumowania, sam zrobił sobie taki mały stolik - ozdobę swego kawalerskiego pokoju. Mebel ten składa się z dwu płaszczyzn: dolnej i górnej oraz łączących je podpór. Płaszczyzną dolną są deski obite skórą i połączone z sobą. Do tej płaszczyzny przybija się lub przykręca fragmenty okorowanych i obrobionych do bieli pni, np. uschłych małych sosenek z pozostawionymi przy nich sękami lub nawet początkami gałęzi. Pni takich powinno być trzy, jednakowej wysokości ok. 35—40 cm. Na nich stawia się blat stołu.

Chciałoby się, żeby ten mini-las pod blatem był widoczny, więc blat robimy z dwu, z oszlifowanymi brzegami, szyb o grubości 8 mm każda. Lepszy byłby, oczywiście, pleksiglas, ale — niestety — nie ma go w handlu.

Szkło jest ciężkie. Nie musi się więc szyb, stanowiących blat, przytwierdzać do pionowych pni. Między szyby blatu wkłada się to co się chce wyeksponować. Mogą to być np. zasuszone kwiaty, liście, etykiety pudełek od zapałek, papierosów, podstawki od kufli do piwa. U p. Piotra T. były to drobne monety z krajów, które w swych marynarskich wędrówkach odwiedził. Monety były różnej grubości, więc je musiał przykleić do dolnej szyby, aby nie przesuwały się.

Takiego stołu nie można oczywiście wszędzie ustawić. Nie nadaje się on np. do mieszkań, gdzie są małe dzieci lub rozbrykany pies. Świetnie natomiast ożywia małe wnętrze mieszkalne dorosłej spokojnej osoby.

MARIAN GRABOWSKI

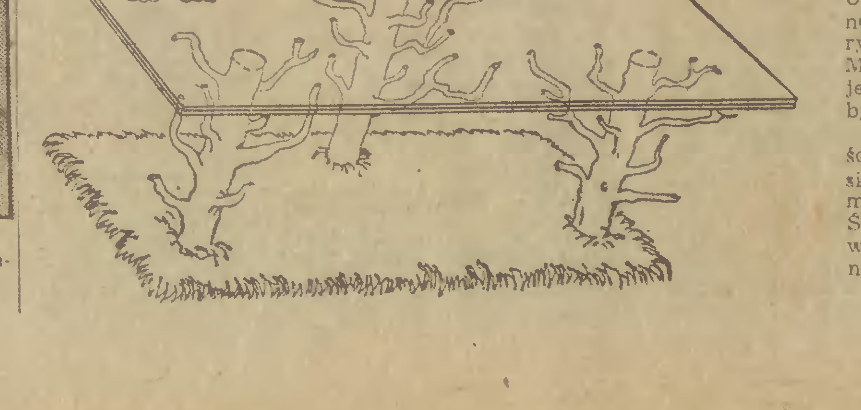

Czy jesteś spostrzegawczy?

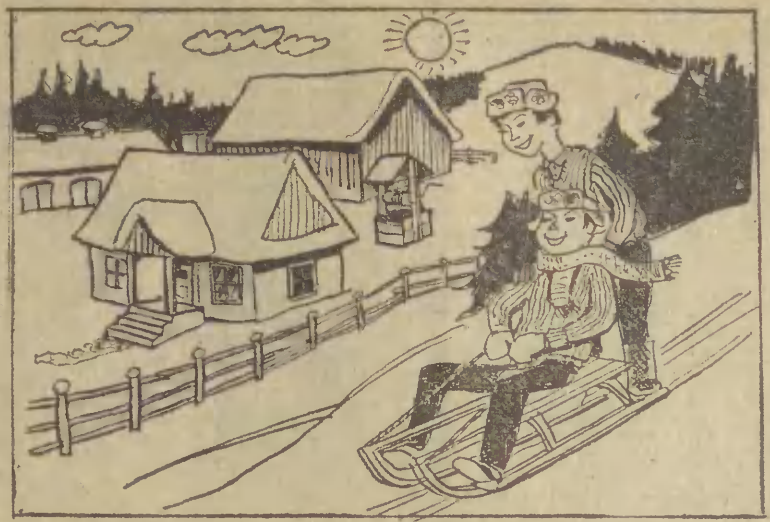

TABORET, TECZKA, TELEFON, TERMOMETR, TALERZ, TAPCZAN, TELEWIZOR, TATUAŻ, TOREBKA, TRZCINA – oto rozwiązanie naszego konkursu sprzed tygodnia.

W losowaniu nagród szczęście miała tym razem **Albina Magierska, zamieszkała w Gdańsku-Wrzeszczu, przy ul. Lelewela nr 13/1.** Prosimy ją więc o odebranie nagrody w dziale administracji „Wieczoru Wybrzeża", pokój nr 212 — Gdańsk, ul. Targ Drzewny 3/7, w godz. od 11 do 15.

Dziś zamieszczamy kolejny rysunek konkursowy, **na którym należy odszukać 10 rzeczowników rozpoczynających się na literę S.** Kto je odnajdzie i nadeśle do najbliższego czwartku prawidłowe rozwiązanie ten weźmie udział w losowaniu jednej z dwóch nagród — aparatu fotograficznego lub prodiża elektrycznego. Nagrody są oczywiście do wyboru.

Przypominamy nasz adres: **„Wieczór Wybrzeża", 80-958 Gdańsk, skrytka pocztowa nr 185.**

Na kopercie prosimy o dopisek: **„Czy jesteś spostrzegawczy?".**

Krzem na wagę elektroniki

W Zakładach Azotowych w Tarnowie buduje się nowoczesną wytwórnię krzemu półprzewodnikowego, która dostarczać będzie 15 ton krzemu rocznie. Pozwoli to na poważne zmniejszenie importu tego półproduktu, potrzebnego dla rozwijającego się przemysłu elektronicznego i elektrotechnicznego. Do tej pory niewielkie ilości krzemu produkuje wytwórnia krzemu w tarnowskich zakładach. Nowoczesna wytwórnia powstaje w oparciu o krajowe o zagraniczne projekty, technologie i urządzenia.

Ruiny Leptis Magna

Libia. Ruiny Leptis Magna, w starożytności kolonii fenickiej założonej w VI w. p.n.e. na wybrzeżu Afryki północnej. W czasie prac archeologicznych w latach dwudziestych naszego wieku odsłonięto tu m. in. resztki murów obronnych, forum, bazyliki, amfiteatru, term oraz łuku triumfalnego.
CAF – Undro

Fortepian I. Paderewskiego

Fortepian marki Steinway, na którym koncertował Ignacy Paderewski w latach 1892 i 1893, został w tych dniach przekazany waszyngtońskiemu muzeum „Smithsonian — Instituts". Na uroczystości przekazania tego instrumentu, obecnych było m. in. ośmiu członków rodziny Steinwayów oraz znany pianista amerykański, Van Cliburn.

Równouprawnienie po australijsku

Parlament federalnego stanu południowoaustralijskiego w Adelaide uchwalił ostatnio ustawę, która jako zbrodnię określa zgwałcenie kobiety przez jej małżonka. W ten sposób — jak stwierdził australijski minister sprawiedliwości, Peter Duncan — „po raz pierwszy uznano kobietę za pełnowartościowego i równoprawnego partnera w małżeństwie".

Była Miss W. Brytanii modelką

Była Miss Wielkiej Brytanii Kathy Andere pracuje obecnie jako modelka, reklamując m. in. wyroby jubilerskie.
CAF – AP

Coraz więcej marihuany

Według opublikowanego w tych dniach raportu 53 proc. spośród 18 tys. uczniów wyższych i ostatnich klas uczelni amerykańskich używa regularnie marihuany, a zatem o 5 proc. więcej niż wykazały to podobne ankiety w ub. roku. Studium obejmujące 130 średnich zakładów naukowych wykazuje, że 43 proc. ankietowanych uważa się za palaczy nałogowych. Walka z narkomanią pochłania w USA rocznie sumę 8,4 do 12,2 mld dolarów wobec 32 mld. przeznaczanych na akcję antyalkoholową.

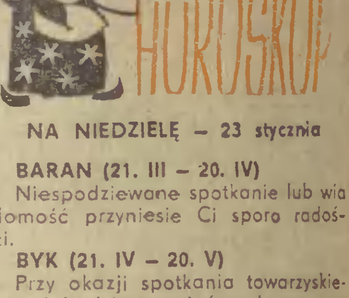

NA NIEDZIELĘ – 23 stycznia

BARAN (21. III – 20. IV)
Niespodziewane spotkanie lub wiadomość przyniesie Ci sporo radości.

BYK (21. IV – 20. V)
Przy okazji spotkania towarzyskiego zdobędziesz czyjąś serdeczną sympatię.

BLIŹNIĘTA (21. V – 21. VI)
Trzeba mieć oczy otwarte na wszystko i starać się panować nad sytuacją.

RAK (22. VI – 22. VII)
Trzymaj się z daleka od plotek. To będzie dla Ciebie najlepszym wyjściem w obecnej sytuacji.

LEW (22. VII – 23. VIII)
Bierzesz na swoje barki zbyt dużo i dlatego nie możesz wszystkiemu podołać. Musisz więc zmienić się.

PANNA (24. VIII – 23. IX)
Unikaj napiętych sytuacji i nie prowokuj zbędnych dyskusji.

WAGA (24. IX – 23. X)
Pewna sprawa wymagać będzie wiele wysiłku, aby ją właściwie przeprowadzić.

SKORPION (24. X – 22. XI)
Efekty Twoich poczynań będą interesujące i chyba warte wszystkich starań.

STRZELEC (23. XI – 21. XII)
Uważaj, aby nikt Ci nie sprzątnął sprzed nosa Twojej sympatii.

KOZIOROŻEC (22. XII – 20. I)
Twoje drobne kłopoty złagodzi satysfakcja z załatwienia pewnej sprawy.

WODNIK – (21. I – 20. II)
Nie możesz teraz zawieść uczuć przyjaźni, którymi darzy Cię ktoś z Twoich bliskich.

RYBY (21. II – 20. III)
Wokół Ciebie sporo intryg i plotek, ale nie bierz ich sobie do serca.